ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 321 A Rok XIII

WARSZAWA ŚRODA 26 października 1938 R.

Cena 10 Gr. w

NIE WYSZUKUJCIE USTAWICZNIE BŁĘDÓW I GRZECHÓW. WIECIE, IŻ KSIĄDZ NA SPOWIEDZI ZAKAZUJE LUDZIOM O PRZESZŁYCH GRZECHACH MYŚLEĆ, A TYM BARDZIEJ Z DRUGIMI GADAĆ, BO TAKIE MYŚLI I GADANIA ZNOWU DO GRZECHU PROWADZĄ.

Adam Mickiewicz.

Błyskawiczna ofensywa Japończyków

Upadek Hankou

nastąpił wczoraj o godz. 16.30

TOKIO, 25. 10. Gdy w poniedziałek odległość między przednią strażą posuwających się naprzód wojsk japońskich, a bramami Hankou malała z godziny na godzinę, nikt nie przypuszczał jednak, że ofenzywa japońska będzie miała aż tak piorunujący przebieg. We wtorek o godz. 7.30 rano (według czasu miejscowego) wojska japońskie znajdowały się w odległości 16 km. od Hankau. O godz. 12 w południe artyleria japońska rozpoczęła bombardowanie miasta, o godz. 16 min. 15 przednia straż kolumny zmotoryzowanej dotarła do przedmieść, a w 15 minut później wojska lądowe w ścisłej współpracy z siłami morskimi wkroczyły do Hankou.

Oto ilustracja błyskawicznej ofenzywy Japończyków.

Hankou płonie

Wojska chińskie wycofują się z Hankou w kierunku południowo - zachodnim. Nad miastem od 24 godzin widnieje łuna pożaru. Całe przedmieście Wu-Czang stanowi jedno olbrzymie morze ognia. Również w północnej części miasta wybuchły liczne pożary. W ciągu nocy w kilku punktach miasta nastąpiły eksplozje.

Aby zabezpieczyć dawne koncesje angielskie i rosyjskie, na których terenie schronili się przebywający w Hankou cudzoziemcy, dokoła tych terenów zburzono domy, tworząc pas chroniący przed przeniesieniem się ognia.

Całe miasto bardzo ucierpiało od ataków lotniczych, które w przeciągu ubiegłej doby powtórzyły się 12 razy. Bombardowanie artylerii japońskiej poczyniło również wielkie szkody.

Miasto spowite w dymie

Lotnicy japońscy, którzy przed zajęciem Hankau dokonali licznych lotów wywiadowczych nad miastem, opowiadają, iż całe dzielnice Hankau płoną. Ponad miastem unoszą się kłęby dymu, zasłaniające olbrzymie przestrzenie. Szczególnie silne pożary szaleją w północnej części miasta i w koncesji japońskiej.

Kolumny japońskie zbliżyły się do Hankau od strony północno - zachodniej, zajmując groble, która zabezpiecza miasto przed wylewem rzeki Han. Hankau leży u zbiegu rzeki Yangtse i Han. Po drugiej stronie rzeki Han naprzeciwko Hankau znajduje się miasto Hanyang. Po drugiej stronie rzeki Yangtse na jej północnym wybrzeżu leży miasto Wuczang. Wszystkie te trzy miasta stanowią w rzeczywistości jedno wielkie poprzecinane dwiema rzekami, morze dymów z którego obecnie unoszą się płomienie i kłęby dymu.

Chińczycy zniszczyli wszystkie mosty. Utrudniło to japończykom ostateczne operacje i opóźniło wkroczenie do miasta.

W pobliżu Szekau wybudowano prowizoryczny most, przez który przeszły na drugą stronę rzeki Yangtse kolumny japońskie.

Istniała obawa, iż Chińczycy zerwą groble i tamy na rzece Han, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwom całemu miastu wraz z międzynarodową koncesją. Zajęcie grobli na rzece Han przez Japończyków udaremniło zamiary chińskiego dowództwa.

Podminowane fabryki

Oddziały japońskie posuwają się w głąb miasta bardzo powoli. Na przedzie idą kolumny saperów, którzy starannie badają każdy z zajmowanych obiektów. Te środki ostrożności zostały wywołane tym, że Chińczycy przed oddaniem miasta podminowali szereg gmachów, a w szczególności fabryki oraz różne punkty strategiczne.

W Tokio, po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Hankou, rozległ się ryk syren okrętowych i fabrycznych. W całej Japonii panuje niebywały entuzjazm. W sklepach wykupiono wszystkie flagi i lampiony, a w stolicy odbył się olbrzymi pochód z udziałem różnych organizacyj, młodzieży szkolnej i tłumów Japończyków.

Co dalej?

Co dalej po zajęciu Hankou? Czy Chiny przyjmą narzucony im przez Japonię rozejm? Oto pytanie, które stawiają sobie nie tylko w Tokio i w sztabie armii chińskiej, ale również w Londynie.

Kilkakrotne zapowiedzi japońskie przewidywały, że po zajęciu Hankou, Japonia zaproponuje Chinom rozejm pod warunkiem ustąpienia marsz. Czang - Kai - Szeka oraz zerwania stosunków z Sowietami. Dokoła ustąpienia Czang-Kai-Szeka krążą sprzeczne pogłoski. Jedni twierdzą, że Czang-Kai-Szek, pragnąc nie utrudniać sytuacji rządowi, zdecydował się ustąpić, wyznaczając na swoje miejsce wiceprzewodniczącego „Kuomintangu“ Wang-Czing-Wej, według innych źródeł Czang-Kai-Szek pozostaje na swym stanowisku, a jedynie wyjechał z Hankou na południowy-zachód.

Agencja Domei doonsi, iż Japonia po zajęciu Hankau będzie uprawiała politykę opartą na poszanowaniu suwerenności i nienaruszalności terytorialnej Chin, starając się uzyskać jedynie gwarancję, iż ponowny konflikt z Chinami będzie niemożliwy. Japonia będzie dążyła do zacieśnienia współpracy pomiędzy Chinami, mandżurią a Japonią. W tym celu będzie dążyła do wyeliminowania wszystkich wpływów, szkodzących harmonijnemu rozwojowi stosunków pomiędzy trzema państwami. Po drugie współpraca trzech krajów będzie dążyła do zwalczania wpływów komunistycznych. Po trzecie — będzie położony nacisk na rozwój stosunków handlowych, przy czym będzie stosowana zasada wolnego handlu.

Do przyjaciół — prenumeratorów ABC

Nie wątpimy, że większość naszych prenumeratorów zdaje sobie sprawę z jakimi trudnościami połączone jest prowadzenie pisma pionierskiego i bezkompromisowego, jakim od lat dwóch jest ABC.

Wydawnictwo nasze dobrowolnie zrzekło się szeregu dochodów, aby ściśle przestrzegać zasady unikania żydowskich ogłoszeń i bojkotowania żydowskich biur ogłoszeniowych.

Z tych względów musimy opierać swą egzystencję na wpływach od naszych prenumeratorów i uzależnieni jesteśmy od terminowych wpłat z tego źródła.

Większość naszych przyjaciół prenumeratorów rozumie naszą sytuację i wpłaca prenumeratę regularnie, chcielibyśmy, aby wszyscy trzymali się zasady: dwa razy daje, kto szybko daje.

Mamy nadzieję, że niniejsza wzmianka zastąpi tak przykre i dla nas i dla prenumeratorów „monity“.

Wydawnictwo ABC

180 klm. na godzinę

pędzi nowy czołg amerykański

NEW JORK, 25. 10. Zademonstrowano tu przed władzami wojskowymi nowy typ tankietki, zaopatrzonej w armatę przeciwlotniczą. Armata ta, automatyczna może wystrzelić 120 naboi 37 mm. na minutę.

Zdaniem konstruktora tankietka może rozwinąć szybkość 180 klm. na godzinę na drogach bitych, a 125 klm. na godzinę na terenie nierównym. Załoga jej składa się z szofera i 2-ch artylerzystów. Armata umieszczona jest na wieżyczce nad dwoma karabinami maszynowymi, po jednym z każdej strony. Tankietka zaopatrzona jest w stację radiową nadawczą i odbiorczą.

Gabinet praski obraduje

nad notą węgierską

Premier Imredy o akcji Polski, Włoch i Niemiec

BUDAPESZT, 25. 10. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Premier Imredy, udzielając przedstawicielom prasy komentarzy w sprawie noty węgierskiej, podkreślił, że akcja dyplomatyczna wszczęta przez wielkie mocarstwa, będące w przyjaznych stosunkach z Węgrami, a mianowicie przez Polskę, Niemcy i Włochy, przyczyniła się w znacznej mierze do złożenia nowych propozycyj przez Pragę. Węgry żywią uczucie głębokiej wdzięczności dla tych trzech mocarstw.

Ponadto premier Imredy oświadczył:

— Nie tracimy nadziei, iż możliwym będzie załatwienie zagadnienia w drodze pokojowej. Jeżeli jednakże z jakichkolwiek względów nie udałoby się nam skłonić do przyjęcia propozycyj węgierskich prawdziwie pokojowych, wówczas rząd węgierski byłby niezłomnie zdecydowany do zrealizowania swych słusznych postulatów wszystkimi środkami, jakimi rozporządza naród.

PRAGA, 25. 10. Obrady rady ministrów na temat noty węgierskiej rozpoczęły się o godz. 15-tej i trwały do późnego wieczora.

Premier Brody przybył w południe samolotem z Użhorodu. Członkowie rządu słowackiego przybywają samochodem około godz. 14-tej.

Dotychczas brak jakichkolwiek informacji na temat decyzji rządu praskiego.

Slawia zamiast Czechosłowacji

40 tys. uciekinierów z Sudetów

PRAGA, 25. 10. Pod przewodnictwem ministra oświaty Bukovsky'ego odbyło się w Pradze posiedzenie prezydium popularnej na terenie Czech organizacji sportowo - społecznej „Sokół“. Na posiedzeniu tym powzięto szereg rezolucyj wysoce charakterystycznych dla nastrojów, panujących w chwili obecnej wśród szerokich warstw społeczeństwa czeskiego.

Uchwalono m. in. rezolucję, domagającą się uproszczenia życia politycznego, zmniejszenia ilości stronnictw oraz rozszerzenia władzy prezydenta republiki.

Jak podaje dziennik „Slowensky Hlas“ nazwa Czechosłowacji ma być zmieniona na Slawię.

Według tymczasowych obliczeń władz administracyjnych, przeprowadzanych na podstawie przymusowego meldowania osób, przebywających na terenach, odstąpionych przez Czechosłowację. Ilość uchodźców, przebywających w Czechach i Morawach, wynosi około 40.000. Uchodźcy zgrupowani są częściowo w 12 obozach, utworzonych w różnych miejscowościach.

Samolot roztrzaskał się o skały

14 pasażerów zginęło

MELBURN, 25. 10. Samolot pasażerski, utrzymujący komunikację na trasie Melburn — Adelaida roztrzaskał się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26-ciu kilometrów od Melburn.

14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się b. australijski minister handlu Hawker.

Ford twierdzi że wojny nie bedzie

DEABORN, (Stan Michigan), 25. 10. Na pokazie dla prasy nowych modeli samochodów Ford oświadczył: „Wojny już nigdy nie będzie, narody opamiętały się i zrozumiały błahość konfliktów“. Następnie Ford dał wyraz swemu optymizmowi co do perspektywy interesów na r. 1939 i wyraził pogląd, że w ciągu najbliższych miesięcy produkcja ulegnie zwiększeniu.

Polityka samodzielna

Dzisiejsza sytuacja międzynarodowa stwarza wiele niejasności, ułatwia to powstawanie szeregu błędnych poglądów, głoszonych przez różne pisma polskie.

Polska nie da się użyć międzynarodowemu żydostwu, jako taran do rozbijania Niemiec. W dzisiejszych warunkach Polska uważa za celowe zachowanie poprawnych stosunków z Niemcami. Polska ma zbyt wiele zagadnień wewnętrznych do załatwienia, ma zbyt wiele problemów do rozstrzygnięcia w środkowo-wschodniej Europie, by narażać się lekkomyślnie na konflikty wojenne. Z drugiej jednak strony społeczeństwo polskie *wobec widma wojny nie wpada w przerażenie,* jak to obserwowaliśmy w szeregu innych krajach w ostatnich tygodniach. *I to jest bardzo poważny atut Polski w grze międzynarodowej.*

Jednakowoż chęć zachowania poprawnych stosunków z Niemcami, nie oznacza bynajmniej, jak to pisze Władysław Studnicki w „Słowie“, wejście do bloku środkowo-wschodniej Europy, będącego pod kierownictwem Niemiec. *Chcemy i pozostaniemy samodzielnym czynnikiem w polityce międzynarodowej i gospodarce międzynarodowej;* poprawne stosunki możemy zachować tylko z tymi państwami, które takie nasze stanowisko uznają. Wszelkie zaś głosy polskie, propagujące poglądy przeciwne, uważamy za osłabianie stanowiska międzynarodowego Polski.

Również szkodliwe są wszelkie dążenia, występujące w prasie polskiej, między innymi nawet w „Polityce“, które *propagują t. zw. aktywną politykę na wschodzie.* Niewątpliwie wypadki, które nadchodzą, będą od nas wymagały polityki aktywnej, ale kierunek tej aktywności, nie będzie skierowany na wschód. *Nie damy się użyć,* jak o tym marzą niektóre koła niemieckie z Rosenbergiem na czele, *do rozbijania Rosji.*

Wspomniana wyżej „Polityka“ wysuwa pogląd, że nie możemy wchodzić w porozumienie z państwami środkowo wschodniej Europy i zobowiązywać się wobec nich do udzielenia pomocy na wypadek agresji jakiegokolwiek trzeciego mocarstwa, gdyż rzekomo ma nam przeszkadzać pakt z Niemcami. Pogląd ten jest całkowicie błędny. Fakt, że nie chcemy dziś konfliktu z Niemcami, że nie staniemy się narzędziem żydoskim do pognębienia Hitlera, nie oznacza wcale takiego związku z Niemcami, któreby *krępowało naszą swobodę ruchów w stosunku do innych państw.*

Zadaniem naszym jest prowadzenie polityki samodzielnej, którąby stworzyła między Rosją a Niemcami trzecią potęgę, zapewniającą całkowitą samodzielność narodom tu zamieszkałym. Chcemy tworzyć tę potęgę znowu nie po to, by żydzi ją mogli zużyć przeciwko Niemcom. Tworzenie więc jej nie może być uważane przez Niemcy za akt agresji, choćby nawet takie czy inne nasze posunięcie mogło być dla nich niewygodne. *Dążenie do stworzenia potężnego bloku środkowo-wschodniej Europy, ma na celu stworzenie z tych państw czynnika politycznego, w całej pełni równorzędnego zarówno Rosji, jak i Niemcom.*

J. K.

Chmurno Mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 b. m.

Przeważnie chmurno i mglisto, miejscami zanikające drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno - wschodnie i wschodnie. Widzialność słaba z powodu mgieł.

PAŹDZIERNIK

26

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—18	16—21
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
9—37	18—9
Dł. dnia	Ubyło
10—3	6—43

Dziś św. Ewarysta

Jutro św. Sabiny

TEATRY

TEATR WIELKI: „Traviata" Verdiego z gościnnym występem słynnej śpiewaczki Mercedes Capsir.

TEATR NARODOWY: Premiera sztuki Peyret-Chappuis'a p. t. „Szaleństwo" z Eichlerówną, Dulębą i Barszczewską.

TEATR NOWY: „Bratnie dusze" Rostworowskiego.

TEATR LETNI: „Jean" Bus-Feketego z Junoszą-Stępowskim i St. Wysocką.

TEATR POLSKI: „Papa Nikoluzos" Spyrosa Melasa z Kurnakowiczem i Borowską.

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się" w przekładzie Cwojdzińskiego.

KAMERALNY: O g. 8.15 „Głębia na Zimnej" Rylskiego z Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: Premiera „Japoński rower" Chrzanowskiego.

TEATR ATENEUM: „Świętoszek" z Jaraczem.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia „Nic nie wiadomo" z Dymszą i Olszą na czele zespołu.

TEATR 8.15: Operetka „Księżna Czardaszka".

INSTYTUT REDUTY: o godz. 8.10. „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Rekordowym powodzeniem cieszy się grana obecnie rewia p. t.: NIC NIE WIADOMO!

Poszczególne numery tej rewii jak np. Sznycel, Podróże kształcą, Adwokat i Tenor, Won i inne w koncertowym wykonaniu Dymszy, Olszy, Kamińskiej i Grossówny na czele całego zespołu wywołują huragany śmiechu i bezustanne oklaski.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS: „Mały czarodziej".

HOLLYWOOD: „Zdobywcy Marokka" i rewia.

ITALIA: „Kapitan Mollenard".

JURATA: „Zaczęło się w pociągu" i „Detektyw z Honolulu".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Kala-Nag".

KINO ŚW. ANDRZEJA: „Tarzan i zielona bogini".

KOMETA: „Piętno przeszłości" na scenie rewia.

MARS: „Gdy kwitną bzy".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Maskarada".

PRAGA: „Kalif z Bagdadu" i rewia

PRASKIE OKO: „Życie ulicy" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".

SOKÓŁ: „Perły korony" i „Święto hawajskie".

STUDIO: „Olimpiada" II część. „Święto piękna".

ROMA: „Złotowłosa".

ŚWIT „Kalanad" i „Książę X". i „Zamek tajemnic".

ŚWIAT: „Port Artura" i „Marsz na Zaolzie"

Gdańsk wypowiada walkę banderze polskiej

Niesłychane zarządzenie Senatu

GDAŃSK, 25. 10. Gdański urząd nadzoru przemysłowego (Staatliches Gewerbe - Aufsichtsamt) wydał ostatnio zarządzenie, które wybitnie uprzywilejowało niemieckie statki handlowe, ograniczając jednocześnie wolność bandery polskiej.

Zarządzenie to zabrania statkom powyżej 250 ton ładowności używać własnej załogi do prac w porcie, obsługi wind, prac sztanerskich i t. p.

Zarządzenie niniejsze nie dotyczy załóg, które obsługują windy na statkach, pływających pod flagą gdańską i niemiecką.

Wyjątki od powyższego zarządzenia są dopuszczalne, o ile rodzaj windy wymaga specjalnej obsługi, jednak dopiero po uzyskaniu za każdym razem zezwolenia urzędu nadzoru przemysłowego.

Nie trzeba nawet powyższego zarządzenia władz zgłębiać, by poznać jego zasadniczy cel.

Już sam ustęp zarządzenia, który stwierdza, że nie dotyczy ono statków niemieckich zupełnie wyjaśnia zamierzenia gdańskich władz. Otóż chodzi o to, by uprzywilejować statki niemieckie na niekorzyść statków wszystkich innych państw szczególnie statków polskich.

Zarządzenie powyższe musi być conajrychlej cofnięte. Władze polskie nie mogą dopuścić do dyminacji polskiej żeglugi, tym bardziej, że uprzywilejowane są nie tylko okręty gdańskie, ale również statki państwa ościennego.

Zmniejszył się zapas złota w Banku Polskim

W drugiej dekadzie października zapas złota zmniejszył się o 5.0 mln. zł do 432,3 mln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,2 mln. zł do 12.4 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 115.5 mln. zł do 967.6 mln. zł, przy czym: portfel wekslowy spadł o 27.4 mln. zł do864.5 mln zł; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych obniżył się o 24.1 mln. zł do 49.5 mln. zł; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 64.0 mln. zł do 53.6 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 17.9 mln. zł. do 23.8 mln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 3.9 mln. zł do 190.7 mln. zł, druga zaś o 5.1 mln. zł do 182.9 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 36.3 mln. zł do 144.4 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówonych zmian — zmniejszył się o 68.9 mln. zł. do 1.391.7 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 30.10 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawnych 5 i pół proc.

Unieruchomiona komunikacja z Warszawą

Wykolejone wagony zablokowały dostęp do stolicy

We wtorek we wczesnych godzinach rannych, wydarzyła się w pobliżu dworca Głównego, na wprost ul. Chałubińskiego nieznaczna z pozorów katastrofa kolejowa. Wykoleiły się bowiem trzy wagony podstawionego przez obsługę próżnego pociągu elektrycznego. Wykolejone wagony zatarasowały jedyne dwa tory kolejowe, prowadzące do dworca Głównego.

Błaha na pozór katastrofa pociągnęła dla pasażerów pociągów niespodziewanie doniosłe skutki. Wszystkie pociągi pospieszne z całej Polski i z zagranicy, wszystkie pociągi dalekobieżne i podmiejskie zdążające do Warszawy zostały na kilka godzin zatrzymane czy to na dworcu Wschodnim, czy na Zachodnim, czy wreszcie na skutek zwiększającego się „natłoku" na dalszych stacjach podmiejskich.

Szczególnie dotkliwie odczuli skutki katastrofy mieszkańcy osiedli podstołecznych, którzy pociągami przyjeżdżają do pracy, względnie do szkół w Warszawie. Około 200-tysięczna rzesza stałych pasażerów PKP została odcięta od Warszawy i nie dopuszczona do swych warsztatów pracy.

Część pasażerów dowiedziawszy się o katastrofie przywędrowała do Warszawy pieszo, część zaś przy pomocy innych środków lokomocji. Większość jednak została nie dopuszczona do Warszawy, bowiem duża odległość ich miejsc zamieszkania nie pozwoliła na pieszą wędrówkę, a na wykorzystanie innych środków lokomocji nie mogli sobie pozwolić ze względów choćby finansowych.

W czasie, gdy tłumy pasażerów wędrowały do Warszawy, dwie kolumny techniczne w składzie 5 wagonów ratowniczych, 2 parowozów i dźwigarek przystąpiły do energicznej pracy przy wykolejonych wagonach. Po trzech godzinach dopiero zdołano wagony usunąć i niebawem około godziny 7.50 ruszył pierwszy zablokowany pociąg.

Katastrofa, o której piszemy jest jeszcze jednym z dowodów omawianej już na łamach „ABC" sprawy konieczności przebudowy węzła warszawskiego. **Fakt bowiem, że do przeszło milionowego miasta prowadzą jedynie dwa tory kolejowe jest nadzwyczaj niepożądany, chociażby ze względów wojskowych, na wypadek bowiem wojny, taka drobna zdawałoby się katastrofa unieruchomić może całą komunikację kolejową ze stolicą Państwa.**

Komunikacja kolejowa z Czechami

Komunikacja kolejowa z Polski do Czechosłowacji i przez Czechosłowację odbywa się obecnie tylko przez punkty graniczne Ławoczne, Muszyna, Zwardoń, Sucha Hora. Przez pozostałe punkty graniczne ruch zarówno pasażerski, jak i towarowy nie został jeszcze wznowiony.

Wolne od opłat stemplowych są podania o rejestrację

Pol. Kas Bezprocentowych

Min. Spraw Wewn. wystosowało do wojewodów i starostów następujące pismo w sprawie rejestracji Pol. Chrześc. Kas Bezprocentowych.

„Zdarzają się wypadki, że przy przyjmowaniu podań o rejestrację Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, należących do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, referenci w starostwach żądają uwierzytelnienia podpisów członków — założycieli przez notariusza, jak również uiszczania opłat stemplowych od podania i załączników.

„W związku z powyższym Ministerstwo przypomina, że żądanie notarialnego poświadczenia podpisów założycieli nie ma prawnego uzasadnienia, ponieważ odnośne przepisy prawa o stowarzyszeniach (w szczególności art. 12 i 19), które są poświęcone sposobowi wnoszenia podań o założenie stowarzyszenia, nie stawiają podobnego wymogu. Podania te zatem podlegają ogólnym normom postępowania administracyjnego w tym przedmiocie, wymienionym w art. 16 o podpisywaniu podań oraz art. 11 i 12 o pełnomocnictwach.

„Odnośnie opłat stemplowych Ministerstwo wyjaśnia, że w myśl art. 144 pkt. 1 i 16 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. w brzmieniu ogłoszonym obwieszczeniem ministra skarbu z 7 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. nr. 64, poz. 404) podania wymienionych kas o rejestrację, jako zrzeszeń o charakterze dobroczynnym, są wolne od opłat stemplowych".

Z pisma tego wynika, że podania kas bezprocentowych o rejestrację, są wolne od opłat stemplowych.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 25 b. m.

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł: 1) Dapifer j. Balcer, 2) Oryginał (8,5), 3) Albion Kid (36). 4) Fenszek (152), 5) Bryza (62). Wygr. w 1 m. 44 s. łatwo o 1 i pół dł. Tot. 17,5 fr. 6.50 i 6. Porz. 98.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł: 1) Athos ż. Jagodziński, 2) Czicziкar (22,5), 3) Pierrette (40), 4) Prestige (83), 5) Pontus (30,5), 6) Płomień (45). Wygr. w 1 m. 10 s. pewnie o pół dł. Tot. 10.50, fr. 7 i 7.50. Porz. 56.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł: 1) La Scala j. Molenda, 2) Omara (66,5), 3) Hermosa II (72,5), 4) Turcja (29,5), 5) Elba (62.5), 6) Ołena (548.5). Wygr. w 1 m. 45 s. łatwo o 4 dł. Tot. 6.5 fr. 6 i 14.50. Porz. 94.

GON. 4. Dyst. 3000 m. Nagr. 3000 zł. Płoty: 1) Largo II chł. Lipiński, 2) Hestia (22), 3) Royal Fox (28), 4) Korona (194.5), 5) Ignis (88,5). 6) Orlean (15.5), 7) Tęczyn (80). Wygr. w 3 m. 31 i pół sek. Łatwo o 5 dł. Tot. 35, fr. 11, 9 i 10,50. Porz. 400.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. Radomska 5000 zł: 1) Ostra ż. Jagodziński, 2) Kozmach (9,5), 3) Toffi (14), 4) Nola (9.5), 5) Kanguru (45.5). Wygr. w 1 m. 42.5 s. pewnie o pół dł. Tot. 30.50 fr. 14.50 i 19.50. Porz. 847.

GON. 6. Dyst. 1200 m. Nagr. sprzedażna 3000 zł: 1) Pazur ż. Gill, 2) Orkan II (14,5). Wygr. w 1 m. 18 sek. pewnie o 1 dł. Tot. 6.

GON. 7. Dyst. 2100 m. Nagr. 2400 zł: 1) En Avant ż. Kobitowicz, 2) Neon, 3) Lulu, 4) Iffet (szła pod zerem), 5), Nordström. Wygr. w 2 m. 18 s. łatwo o 3 i pół dł. Tot. 13, fr. 6.50 i 6. Porz. 46.

GON. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Część ż. Pasternak i Boliwia j. Molenda, 3) Kres (13,5), 4) Miss Iwno (12), 5) Chwat (32,5), 6) Kosztela (339), 7) Branka III (1339,5), 8) Noble (223), 9) Rabka (496), 10) Holka (214). Wygr. w 1 m. 10 s. w walce łeb w łeb. Tot. 45 i 29, fr. 16, 11.50 i 7.50.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł: 1) Jill ż. Klamar, 2) Katherine Gaunt (8,5), 3) Olimp (110,5). 4) Bidermajer (21,5). Wygr. w 2 min. 21 s. w walce o 1 dł. Tot. 17, fr. 6.50 i 5.50. Porz. 60.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Aksum, Sommerville, Mimulus, Kirkor II, Jerry II, Martel, Lumpa, Eliminator, Odlot. Panczatantra, Highlit, Baśka IX, Ufa, Premiera.

GON. 2. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m: Lajkonik, Muza II Festyn, Jalousie, Ostrzyca, Bidermajer, Mariasz, Aigokeros.

GON. 3. Nagr. 3000 zł. Sprzedażna (ocena 1000 zł.) dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1200 m: Tyrkon, Grot II, Ambrozja, Patrycja. Rodan, Taran, Verveine Maryna.

GON. 4. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Orkan, Katorżnik, Festyn, Jolie, Baronia, Parnar, Dingo, O. K., Florencja II. Ommesan, Turcja, Akcept, Debar, Addis Abeba.

GON. 5. Nagr. 1500 zł. Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: **Jawajka**, Katorżnik, Rebeka, Tanew, Dora, Odonicz, Thaiti, Talitha, Klucznik.

GON. 6. Nagr. 1600 zł. Sprzedażna (ocena 800 zł) dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Migdał, Pallada, Rinaldo II. Dobra II, Muzyka, Miss Kika, Ambrozja, Palinka, Manuela, Cicha, Falbanka, Warszawianka, Kamea, Mag III, Sumak, Fagor, Luzak.

GON. 7. Nagr. 2200 zł. dla 3 l. i ts. og. i kl. Dyst. 1600 m: Juras, Komtur II, Lari fari, Delaval, Isolano, Bouboule, Ramzes, Kanguru, Raguza, Miechów.

GON. 8. Nagr. 2400 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1200 m: Czicziкar, Końcówka, Dalan, Solista, Elihar, Egeria Edeling, Pleine de charme.

GON. 9. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 m: Avila, Ibicus, Isolano, Miss Palü Royal Fox, Katherine Gaut, Libretto, Holmes, Olimp, Mousquetaire, Eleazar.

Ożywienie gospodarcze na ziemiach północno-wschodnich

Ukazało się wydane nakładem Wileńskiej Izby Przem. - Handl. obszerne sprawozdanie o stanie gospodarczym okręgu Izby za rok 1937, z którego ogólną ocenę przytaczamy poniżej:

OŻYWIENIE

W gospodarce okręgu Izby wileńskiej w rk. 1937, obserwowano, podobnie jak gdzieindziej na świecie, dalsze ożywienie, które jednak już od wiosny, a zwłaszcza w drugiej połowie roku, zaczęło się załamywać, przede wszystkim na odcinku cen i zbytu.

W rezultacie eksport z okręgu Izby spadł ilościowo o ca 9 proc. wzrastając bardzo nieznacznie wartościowo. Natomiast w całorocznym efekcie wzrosły znacznie obroty wewnętrzne.

Wzrost zdolności nabywczej ludności, w szczególności wiejskiej, której sytuacja uległa pewnej poprawie — oddziaływał w niemałym stopniu na wzrost spożycia i obrotów w handlu.

Spożycie miejskie, wskutek zwyżki płac robotniczych i zwiększenia zarobków przemysłu, rzemiosła, handlu oraz wolnych zawodów — doznało przeważnie zwiększenia, choć nie brakło tu odchyleń in minus. Handel wykazał duży wzrost placówek i przyciągał nowe elementy tak wiejskie, jak miejskie i to głównie z pośród ludności polskiej.

PRZYROST PRZEDSIĘBIORSTW

Przyrost placówek handlowych dotyczył głównie drobnych sklepów, a nawet straganów, które zaczęły wzbudzać szczególnie zainteresowanie jako warsztaty pracy, stał się jednak bardziej różnorodny, zaczął się kierować do różnych branż. Ogólny przyrost ilości placówek handlowych w ciągu 1937 r. przekraczał 5 tys. Powyższym zjawiskiem towarzyszył wzrost wpływów podatków państwowych w okręgu Izby silniejszy, niż w całym kraju.

Stwierdzić się dawały równocześnie dążności do podnoszenia poziomu handlu oraz do kształcenia się i dokształcania w zakresie umiejętności kupieckich (kursy zawodowe, kupieckie kursy straganiarskie).

Industrializacja postępowała na terenie Izby raźniej, niż dotychczas. Ilość placówek przemysłowych i tych rzemieślniczych, które wykupują świadectwa przemysłowe, wzrosła o 13 proc., a ilość przedsiębiorstw ściśle przemysłowych nawet silniej, gdyż o 18 proc., w cyfrach absolutnych zaś — o ca 1800 przedsiębiorstw.

PRZYCZYNY I WYNIKI

Wynikiem w pierwszym rzędzie rozbudowy przemysłu na ziemiach północno - wschodnich jest szybszy tu wzrost zatrudnienia przemysłowego, niż w całym kraju.

Postępowi industrializacji, obok lepszej koniunktury ogólnej, sprzyjała do pewnego stopnia akcja podniesienia gospodarczego ziem wschodnich.

Dominującym czynnikiem była samorzutna prężność miejscowych czynników.

Należy stwierdzić, że w r. 1937 postęp ekonomiczny ziem wschodnich, w bardzo znacznej mierze, zawdzięczając własnym wysiłkom wykazał poważny rozwój i w szeregu wypadków silniejszy od ogólnopolskiego, chociaż poziom osiągnięty w jego wyniku, był jeszcze nadal niewspółmiernie niski w zestawieniu ze stanem rzeczy w odnośnych dziedzinach na terenie innych dzielnic Polski.

NIESŁUSZNE OBAWY

Koniec roku, a zwłaszcza dalsze okresy już w r. 1938 zaczęły nasuwać obawy, czy akcja wschodnia, która w porównaniu do jej potrzeb, doznawała dotąd zbyt słabego poparcia, nie odczuje znacznych utrudnień w swym rozwoju, wskutek pojawiających się objaw depresyjnych.

Narazie jednak rok 1938 przyniósł pewne osiągnięcia pozytywne w postaci dalszych posunięć industrializacyjnych i wzmożenia akcji inwestycji publicznych na Wileńszczyźnie.

Poświęcenie szosy i domu w Rykach

Ostatnio odbyło się w Rykach uroczyste otwarcie drogi Ryki-Żelechów, długości 24 klm., poświęcenie Domu Strażaka i obchód XXV-lecia Stowarzyszenia Straży Pożarnej Ochotniczej w Rykach.

W uroczystościach wzięli udział: przedstawiciele władz cywilnych, wojska, oraz liczne organizacje społeczne.

Po nabożeństwie tłumy uczestników udały się na poświęcenie Domu Strażaka. Aktu poświęcenia dokonał ks. Dziekan Łysanowicz, po czym P. V.-Wojewoda udekorował d-ra Kowalskiego Franciszka, działacza społecznego na terenie Ryk, Złotym Krzyżem Zasługi, zaś 10 strażaków medalami za długoletnią służbę. Uroczystości, w których wzięło udział ponad 5000 osób zakończono defiladą.

Wybudowany Dom Strażaka kosztem 25.000 zł. ma poważne znaczenie dla życia społecznego Ryk i okolicy, gdyż w nim koncentrować się będzie życie kulturalne i społeczne.

Zerwania paktu z Sowietami domaga się sen. Lemery

PARYŻ, 25. 10. Senator Lémery zamieszcza w „Jour" artykuł, w którym domaga się energicznie, by Francja wypowiedziała pakt ze Związkiem Radzieckim, który swoim biernym stanowiskiem wykazał w czasie ostatniego kryzysu międzynarodowego, że Francja nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc militarną Sowietów na wypadek konflliktu.

Lémery stwierdza, że polityka Francji zmierzająca do otoczenia Niemiec za pomocą sieci paktów wschodnich, połączonych z paktem francusko - sowieckim nie doprowadziła do niczego innego, jak do utraty przez Francję wszystkich przyjaciół w Europie wschodniej. Oprócz Czecho - Słowacji wszystkie inne narody, które posiadają jakiekolwiek interesy w tej części Europy odmawiają współpracy z Sowietami, które uważają za wrogów ludzkości.

Klaudiusz i Ryszard

czyli dwaj redaktorzy „Kuriera Porannego"

którzy umieją skakać przez płoty

„Kurier Poranny" wymyślił trzy pytania dla pognębienia opozycji i ciągle domaga się od nich odpowiedzi. W stosunku do „A. B. C." „Kurier Poranny" prawdopodobnie ustami p. Klaudiusza Hrubyka wyraża następujące żale:

Co się tyczy „nierównych warunków" to wręcz oświadczamy, że „ABC" w sposób świadomy sugeruje nieprawdę. Dyskusja bowiem na temat tych zagadnień, które poruszyliśmy, może się odbywać na pewno bez przeszkód.

Tu tupet „Kuriera Porannego" przechodzi granice przyzwoitości. Widać, że pp. Ryszard Piestrzyński i Klaudiusz Hrabyk zapomnieli o tym, jak się pracuje w pismach niezależnych i jaki jest stosunek władz administracyjnych do pism, wygłaszających poglądy inne, niż poglądy „Kuriera Porannego", gdyby byli w stanie sobie przypomnieć te czasy, to by zrozumieli, że dyskusja odbywa się **naprawdę w warunkach nierównych.** Pp. Hrabyk Piestrzyński są jednak tak doszczętnie zszanowani moralnie, że nie są nawet w stanie przypomnieć sobie, jakie poglądy mieli dawniej.

DALTONIZM CZY KŁAMSTWO

„Kurier Poranny" pisze w dalszym ciągu:

Teoria o zasługach „grupy ludzi" przeciwstawianych zasługom „całego narodu" jest sztuczna, ponieważ na tle zdarzeń wrześniowych stało się oczywiste, że „grupa ludzi", o której chytrze myśli „ABC" reprezentuje właśnie cały naród. Tym się obecnie martwią różne partyjne małe, którym się zdawało, że to one są „narodem". Z tych złudzeń nic już nie pozostało, więc się też nie dziwimy irytacji niektórych rozczarowanych ostatnio „wielkości".

Identyfikowanie narodu z grupą ludzi, do której się pp. Hrabyk i Piestrzyński z taką żarliwością wepchnęli, jest delikatnie mówiąc **złudzeniem optycznym, wywołanym daleko idącym daltonizmem politycznym, albo też świadomym sugerowaniem nieprawdy własnym czytelnikom.**

BAGATELIZOWANIE WPŁYWÓW ŻYDOWSKICH

Następnie „Kurier Poranny" bardzo się martwi rzekomym zmartwieniem „A. B. C."

„ABC" powinno być jednak bardzo zmartwione: okazało się bowiem, że Polską nie rządzą Żydzi, jak to utrzymuje dekalog każdej z wielu grupek oenerowskich.

Bo albo Żydzi Polską rządzą, a wtedy, jeżeli są wrogami naszego narodu, nie mielibyśmy Zaolzia, albo też cała tromtradracja oenerowska nie jest warta nawet uwagi. Trudno bowiem przypuścić, aby „polityka żydowska" była tak wspaniałomyślna i sprawiła, że Polska okazała się silnym i samodzielnym czynnikiem.

I dlatego pamiętamy o sprawie żydowskiej, nadal będziemy ją realizować, ale przestaliśmy się definitywnie interesować banialukami, które na ten temat uprawia „ABC"

Sądzimy zaś, żeśmy dotychczasowym naszym stanowiskiem wyświadczyli prawdziwie rzetelną przysługę sprawie rozwiązania u nas kwestii żydowskiej. Ludzie naiwni bowiem, którzy dawali dotąd wiarę antysemitom w stylu „ABC" i uwierzyli, że cała Polska znajduje się w kleszczach żydowskich, mogliby naprawdę — pod wpływem ostatnich wypadków — nabrać z kolei zaufania do błogosławionego wpływu żydowskiego, który umie tak świetne wydawać rezultaty. Absurdalne te wnioski nie są wcale fantazją, ponieważ wynikają logicznie z teorii, szerzonych przez wyznawców „ABC" i jemu pokrewnych kapliczek partyjnych.

Wywody „Kuriera Porannego" stoją na poziomie marnej farsy, którąby mogła być grana jedynie w najpodlejszym teatrzyku prowincjonalnym, tylko nieumiejętność czytania, jaka cechuje redaktorów „Kuriera Porannego, może wywołać drukowanie takich bzdur. Jeśli możemy zrozumieć inteligentne wywody „Kuriera Porannego" chce on zasugerować opinii publicznej, że żydzi nie mają w ogóle wpływów politycznych w Polsce, czego prawdopodobnie wyrazem jest niedopuszczeniem do uchwalenia kurii żydowskiej w ordynacji samorządowej, czy też przeszkody na drodze do uchwalenia ostatecznego zniesienia uboju rytualnego.

„GŁUPIE KILKASET ZŁOTYCH"

Wreszcie „Kurier Poranny" z uporem maniaka powraca do swoich trzech pytań, pisząc:

A swoją drogą oczekujemy nadal odpowiedzi na sprecyzowane pytania, bo — jak dotąd — opozycja tchórzliwie ucieka przed odpowiedzią i to z całym naciskiem stwierdzamy. Opinia publiczna ma sposobność przekonać się, że partie znalazły się w bardzo niemiłej dla siebie sytuacji.

Nasza odpowiedź niewątpliwie nie wypadła by po myśli redakcji „Kuriera Porannego". Nie posiadamy bowiem zdolności akrobatycznych jego redaktorów, które to zdolności pozwoliły im z taką zręcznością przeskoczyć przez dzielące Polskę polityczne mury i płoty. My tej odpowiedzi precyzować nie będziemy, gdyż dla pięknych oczu p. Piestrzyńskiego i Hrabyka nie myślimy narażać się na straty finansowe. Oczywiście, nie będą oni w stanie zrozumieć, że głupie kilkaset złotych są sumą, która ma znaczenie dla pozbawionego subsydiów pisma opozycyjnego.

DZIEN W POLITYCE

NIE BĘDZIE AMNESTII

A. S. I. donosi, że krążące od dłuższego czasu pogłoski, jakoby wobec 20-lecia odzyskania Niepodległości miała być ogłoszona amnestia dla przestępców politycznych, nie potwierdzają się. 20-lecie odzyskania Niepodległości ma być uczczone jedynie zwykłym obchodem i defiladą.

PRACOWNICY MIEJSCY W SPRAWIE WYBORÓW SAMORZĄD.

W Warszawie odbyło się zebranie delegatów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu m. st. Warszawy. Na zebraniu tym powzięto uchwałę wyłonienia specjalnej komisji, która zajmie się ustaleniem stanowiska i taktyki pracowników.

ARESZTOWANIE CZŁONKA RADY NACZELNEJ S. L.

W powiecie wadowickim w Leńczach został aresztowany członek rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, Piotr Garłacz. Na dzień 23 bm. był zwołany zjazd powiatowy Str. Ludowego powiatu wadowickiego; w zjeździe tym p. Garłacz nie wziął już udziału. Z powiatu wadowickiego, jak wiadomo, kandyduje dr. Putek, który stale mieszka w Choczni.

NOWA UKRAIŃSKA ORGANIZACJA

Starostwo w Kołomyi zarejestrowało nową ukraińską organizację polityczną „Ukraińską Partię Niezależnych Socjalistów". Na czele partii stanął wydawca tygodnika „Selański Wisty" — Hołub. Organem partii będzie tygodnik „Borotha".

ARESZTOWANIA ZA AKCJĘ PRZECIWWYBORCZĄ

W Kielcach policja aresztowała dwóch dalszych członków Stronnictwa Narodowego za akcję przeciwwyborczą. Do tej pory w Kielcach aresztowano 6 członków Str. Narodowego.

LUDOWCY I P. P. S.

Ag. „Echo" donosi: W niektórych okręgach wyborczych do samorządu w Krakowie na listach P. P. S., oprócz przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego mają też kandydować wybitni przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, a mianowicie profesor Stanisław Kot.

Wiadomość ta nie wydaje się nam zupełnie pewna, podajemy ją więc na odpowiedzialność agencji.

UDZIAŁ OMP-u w ŚWIĘCIE XX LECIA

Młodzież zrzeszona w Organizacji Młodzieży Pracującej (ogniska warszawskie i prowincjonalne) przygotowuje się już dziś bardzo intensywnie do uroczystości 20-lecia odzyskania Niepodległości, które odbędą się w dniu 11 listopada. Placówki OMP-u wezmą w całej Polsce udział w pochodach.

to jest tak

DELARACJA MIN. HALIFAXA

Przed paru dniami omawiając na tym miejscu ustosunkowanie się Anglii i Francji do problemu rewindykacyj węgierskich, pisaliśmy, że zajmują one stanowisko neutralne. W rzeczywistości było to stanowisko nijakie. Nie było to najlepszym dowodem zrozumienia sytuacji politycznej w Europie środkowej, ale... tak było.

Obecnie mamy do zanotowania znamienny i dodatni zwrot w opinii angielskiej. Minister spraw zagr. Wielkiej Brytanii lord Halifax przemawiając w Edynburgu uznał słuszność pretensji węgierskich i wyraził nadzieję, że zostaną one szybko zaspokojone.

To oświadczenie mimo powściągliwej formy, zgodnie ze zwyczajami mężów stanu Wielkiej Brytanii, posiada swoją doniosłą wymowę, przede wszystkim dlatego, że złożył je odpowiedzialny kierownik angielskiej polityki zagranicznej. Obok tego trzeba podkreślić, że oświadczenie angielskiego męża stanu padło w chwili, gdy sprawa węgierska weszła w fazę decydującą. Fakt, że lord Halifax w tym momencie uznał za potrzebne złożenie takiego oświadczenia, świadczy jak daiece zrozumienie sprawy środkowo europejskiej w Anglii postąpiło naprzód.

Francja, jeśli nie liczyć niepoczytalnych wybryków prasy lewicowej, zachowuje milczenie o sprawie węgierskiej. Być może, że głos Wielkiej Brytanii, oświadczenie lorda Halifaxa przyśpieszy zrozumienie istoty rzeczy również i w Paryżu.

W.

BECK — HITLER

W kołach politycznych Berlina, od kilku dni utrzymuje się pogłoska o zamierzonym spotkaniu polskiego ministra spraw zagr. Becka z kanclerzem Hitlerem. Jedni twierdzą, że rozmowa odbędzie się w Berchtesgaden. inni, że w jednym z miast wschodnio - niemieckich między Frankfurtem a Wrocławiem.

Tematem rozmowy ma być całokształt spraw związanych ze stosunkami polsko - niemieckimi oraz sprawa przedłużenia paktu o nieagresji o lat 25.

Ogromne znaczenie tej rozmowy jest najzupełniej jasne Min. Beck. nie wątpliwie znaczenie tej wizyty doceni. Trzeba tu jednak wyrazić życzenie, aby, jeśli rozmowa ta dać ma naprawdę wynik pozytywny, poruszono w niej i wyjaśniono w sposób trwały i obowiązujący stanowisko Niemiec wobec wszystkich interesujących Polskę wydarzeń. Życzyć by sobie wreszcie należało, aby wyjaśniona została w tej rozmowie sprawa owej słynnej już dziś „wolnej ręki" Niemiec w Europie wschodniej i środkowej.

W.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Z za kulis obcego kapitału

Jak powstał Bank Handlowy w Warszawie

Żydzi dali 60 procent kapitału

Kredyt w Polsce znajduje się niemal całkowicie w ręku obcym, poza instytucjami kredytowymi, będącymi własnością państwa lub innych ciał publicznych. Niemal wszystkie prywatne banki polskie są w rękach obcych, w znacznym stopniu żydowskich.

Pisaliśmy o tym niejednokrotnie. Dziś chcemy ten stan rzeczy zilustrować przykładem jednej z najpoważniejszych instytucji bankowych, a mianowicie przykładem Banku Handlowego w Warszawie.

INICJATORZY

Głównym założycielem tego banku był Leopold Kronenberg, członek znanej żydowskiej rodziny baronowskiej Kronenbergów, którzy nieco przedtym był założycielem Banku Dyskontowego w Petersburgu. Obok Leopolda Kronenberga inicjatorami Banku Polskiego Antoni Nagórny.

Zebranie założycieli odbyło się 18 września 1869 r. Kapitał zakładowy miał wynosić milion rubli, w krótkim czasie miał być jednak powiększony do 3 milionów rubli. Wartość akcji miała wynosić 250 rubli, na zebraniu tym postanowiono, że prezesem Rady będzie Józef Zamoyski, członkami zaś zarządu sami żydzi a mianowicie: Juliusz Wertheim, Jakub Natanson i Henryk Toeplitz, radcą prawnym miał zostać Józef Szaniawski.

Leopold Kronenberg, który jak wiadomo, odegrał specyficzną rolę w powstaniu styczniowym, narazie nie chciał się zbytnio afiszować. Bank na skutek przychylnej opini namiestnika hr. Berga niedługo został zatwierdzony.

AKCJONARIUSZE

Jednym z pierwszych akcjonariuszów był Aleksander hr. Berg bliski kuzyn namiestnika. Wpłynęło to niewątpliwie na przychylny stosunek namiestnika do Banku i ułatwiło uzyskanie zatwierdzenia. Udział hr. Berga wynosił 25.000 rubli.

BLOCH

Dalej akcjonariuszem był słynny Jan Bloch, znany finansista żydowski, urodzony w Radomiu, autor „Przyszłej Wojny i jej skutków ekonomicznych", który „udowodnił", że ze względów gospodarczych przyszła wojna jest niemożliwa. Jednocześnie był on autorem antypolskiego memoriału, wysłanego do Petersburga. Budował kolej łódzką, libawsko - romeńską i kijowsko - brzeską. Był on w tym zakresie głównym współzawodnikiem Leopolda Kronenberga, który, jak wiadomo, zbudował kolej Nadwiślańską i Terespolską. Poza tym Jan Bloch był starszym Zgromadzenia Kupców i prezesem komitetu giełdowego, posiadał szereg majątków i cukrowni. Z Banku Handlowego wycofał się wkrótce, gdyż nie mógł współpracować z Kronenbergiem: Po śmierci nie pozostawił synów lecz kilka córek, które wyszły za mąż za Polaków o znanych nazwiskach. Pokolenie jego wnuków działa jeszcze w społeczeństwie polskim. Między innymi wnukiem jego jest dawny poseł BB i filar „Lewiatana" Hołyński. Jan Bloch reprezentował sumę 90.000 rubli.

Dalej akcjonariuszami byli: Juliusz Herman (żyd) — 30.000 rubli, Władysław Kleniewski (Polak) — 50.000 rubli, Ludwik hr. Krasiński (Polak) znany swego czasu milioner i skąpiec, członek Rady zarządzającej kolei warszawsko - terespolskiej — 25.000 rubli.

RODZINA KRONENBERGÓW

Rodzinę Kronenbergów reprezentowali: Stanisław Kronenberg, syn Leopolda późniejszy prezes Banku Handlowego wspierał swego czasu finansowo dawną „Gazetę Polską" i „Nowiny") oraz Henryk Andrzej Kronenberg, brat Leopolda — lekarz.

RODZINA NATANSONÓW

Rodzinę Natansonów reprezentowali: kwotą 50.000 rubli Jakub Natanson, chemik założyciel cukrowni w Sannikach i papierni Mirkowskiej przyjaciel Kronenberga, teść Stefana Dziewulskiego, oraz kwotą 140.000 rubli Henryk Natanson księgarz i bankier, wieloletni prezes komitetu wielkiej synagogi.

Dalej akcjonariuszami byli: Rosjanin Imci Sergiusz Muchanow — 25.000 rubli, Antoni Nagórny — niesforny wiceprezes Banku Polskiego i redaktor „Ekonomisty — 25.000 rubli, S. Portner (żyd) — 25.000 rubli, Józef Rawicz (żyd) — bankier późniejszy konsul Stanów Zjednoczonych w Warszawie — 30.000 rubli, Henryk Reichman (żyd) bankier — 25.000 rubli, Julian Siemler, kupiec, — 25.000 rubli, Józef Szaniawski, Polak, adwokat — 25.000 rubli, Karol Szlenkier, Polak, przemysłowiec 25.000 rubli, Aleksander Temler — Polak, przemysłowiec — 25.000 rubli, Henryk Toeplitz, ze znanej żydowskiej rodziny Toeplitzów — 50.000 rubli, Juliusz Wertheim — Żyd, członek zarządu Warsz. Tow. Ubezpieczeń — 25.000 rb. Władysław Wodziński — Polak, ziemianin — 50.000 rubli, dwaj frankiści: Władysław i Stanisław Wołowscy — łącznie 55.000 rubli, Józef hr. Zamoyski — 50.000 rb. i Dominik Zieliński — przyjaciel Kronenberga — 25.000 rubli.

PODZIAŁ KAPITAŁU

W ten sposób kapitał żydowski wynosił 595.000 na milion rubli. Ponieważ Niemcy i Rosjanie reprezentowali 50.000 rb. to znaczy w rękach polskich było 355.000 rubli. Tak przedstawiała się sprawa nominalnie. W rzeczywistości głównym akcjonariuszem był Leopold Kronenberg, który ze względów politycznych ukrywał się za kulisami.

PIERWSZA RADA

Pierwsza Rada składała się z Józefa Zamoyskiego, Jakuba Natansona, Juliusza Wertheima, Henryka Toeplitza, Stanisława Ludwika Kronenberga, Stanisława Wołowskiego. Jana Blocha, Aleksandra hr. Berga, Henryka Natansona, Juliusza Siemlera, Antoniego Wrotnowskiego i Władysława Wodzińskiego. Na 12 więc osób było siedmiu żydów i jeden Niemiec. Zarząd składał się z Juliusza Wertheima, Henryka Toeplitza i Jakuba Natansona, a więc samych żydów. Zastępcami członków zarządu wybrani zostali: Henryk Natanson, Stanisław Ludwik Kronenberg i Julian Siemler.

Przychylnie usposobiony dla Banku Handlowego i dla swojego kuzyna namiestnik Berg udzielił bankowi bezpłatnie lokalu w pałacu Mostowskich przy ul. Przejazd. W r. 1870 do Rady wchodzi Leopold Kronenberg, który uważał„ iż może wyjść na powierzchnię, dyrektorem został mianowany Feliks Halpert, wicedyrektorem został Edward Jantzen.

Do dalszych dziejów Banku powrócimy.

„Niepolityczna ordynacja sejmowa"

i zbyt polityczna samorządowa

(J. W.) Po mowie wicepremiera Kwiatkowskiego, który tuszował starcia opozycji z obozem rządowym przemówienie premiera Składkowskiego było atakiem ostrym i bezwzględnym. Był to atak wymierzony przede wszystkim przeciw Stronnictwu Narodowemu, to też naczelny organ S. N. „Warszawski Dziennik Narodowy", odpowiada we wstępnym artykule na mowę premiera.

GŁOSOWAĆ CZY NIE?

Najpierw przypomina „W. D. N." okres, gdy BBWR powstrzymywało się od wyborów, a dalej pisze:

Społeczeństwo polskie jest już dostatecznie wyrobione na to, aby zdawać sobie sprawę z przyczyn, dla których wybory parlamentarne nie zostały poprzedzone wyborami samorządowymi. Rozumiano również dla czego stronnictwa ustosunkowały się do wyboru tak, a nie inaczej i wie, że powody tego ustosunkowania się były poważniejsze i głębsze, niż „zawód i rozgoryczenie".

Premier, który tyle mówił o konieczności „jedności narodu i potężnego bytowania Polski", miał możność powody te usunąć, a przynajmniej do pewnego stopnia złagodzić. W swej mowie na temat „głosować czy nie głosować", niestety, nie powiedział wyborcom dlaczego tego nie uczynił.

POLITYCZNA ORDYNACJA

O ile przy wyborach sejmowych trzeba namawiać do głosowania (czego dowodem są choćby ostatnio rozklejone afisze z wezwaniem „Chcesz zmiany ordynacji, głosuj do Sejmu i Senatu") o tyle w wyborach samorządowych kłopotem jest ich zbytnie upolitycznienie kosztem spraw samorządowych.

„Czas" poruszając te sprawy pisze:

To też wyniki najbliższych wyborów samorządowych mogą wielce zaważyć na przyszłości samorządu w Polsce.

Nasza ordynacja wyborcza do samorządu jest więcej „polityczna" niż ordynacja wyborcza sejmowa. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy wybory samorządowe nosić będą charakter więcej polityczny niż wybory sejmowe. W normalnym toku spraw winno być odwrotnie. Ale trudno. Tak się u nas nienormalnie ułożyły te sprawy. Niemniej należałoby sobie życzyć, aby element polityczny nie przytłoczył w wyborach samorządowych elementu czysto samorządowego.

„Czas" nie może zrozumieć, że polityczna praca nie zawsze jest według starych wzorów politykierstwem.

Stare partie umieją walczyć tylko o dalsze wpływy i sukcesy taktyczne, ale ruch narodowo - radykalny przez pracę polityczną dąży do zasadniczej przebudowy naszego życia i dlatego traktuje wybory samorządowe nie jako grę ale jako etap swej pracy.

DWUGŁOS

Prof. Makowski podkreślił bardzo mocno konieczność zjednoczenia, a w końcowym wniosku mówił między innymi:

Cytujemy za „Gazetą Polską":

Oto ci, którzy reprezentują Rzeczpospolitą, którzy nie tylko formalnie stoją na jej czele i rządzą nią, ale, którzy moralnie są z nią najmocniej zrośnięci, którzy czynem potrafili podnieść ją i dobrze zasłużyć się Rzeczypospolitej i narodowi — bo dla nich to jedność — są z jednej strony i czekają na obywateli przy urnach wyborczych, a po drugiej stronie są ci, co nie chcą się wyzbyć monopolu partyjnego pośrednictwa i powstrzymują obywateli, aby nie poszli głosować.

A „Kurier Poznański" pisze:

Pamięta się w szerokich warstwach społecznych bardzo dobrze, że my, narodowcy, byliśmy piętnowani jako „antypaństwowcy", stawiani przez dygnitarzy oficjalnie na równi z komunistami, a teraz chce się tych „antypaństwowców" objąć „zjednoczeniem"? Byleby się odwrócili od swych przywódców i zorganizowanych szeregów narodowych, byleby przeszli do „Ozonu"! O to bowiem chodzi, nie o rzeczywiste zjednoczenie „równych z równymi".

Napewno ani samochwalstwo, ani wypominanie starych win nie prowadzą do zjednoczenia.

10-lecie Mickey Mouse

Najpopularniejsza aktorka filmowa

obchodziła swój jubileusz

Nie o Shirley Temple będzie mowa, — mimo, że jest ona w tej chwili istotnie najpopularniejszą artystką filmową. Rywalką jej na ekranie gwiazd filmowych jest, wyczarowana przez Walt Disneya „Mickey Mouse", która niedawno obchodziła swe dziesięciolecie.

Oryginalny twór Disneya jest właściwie nieco starszy, pierwsze bowiem rysunki Disneya z myszką powstały pod koniec okresu filmu niemego. Producenci filmowi odnieśli się z początku niechętnie do pomysłu Disneya. Disney napróżno zabiegał to u jednego, to u drugiego z potentatów filmowych. Tak trwało do lata 1928. Powstanie filmu dźwiękowego otworzyło Disneyowi drzwi do powodzenia.

Jego Mickey Mouse ożyła. Disney podłożył pod swe rysunki słowa i muzykę, tę charakterystyczną muzykę, która jest dźwiękową ilustracją groteski filmowej. Nie wielu wie, że Disney sam wygłaszał piszczącym głosem dialogi swej myszki i wygłasza je dziś jeszcze, mimo nawału pracy. Kiedy bowiem przeciążony pracą wyszukał sobie następcę, publiczność zaczęła sarkać na „wyraźną dysharmonię" między gestami i ruchami myszki, a jej głosem.

W październiku 1928 r. wyświetlano w New York Colony Theatre pierwszy film rysunkowy Disneya. Triumf przeszedł wszystkie oczekiwania autora. Disney, mieszkający dotychczas w mansardzie, gdzieś w dzielnicy portowej, gdzie locum kosztuje najwyżej 3 dolary miesięcznie, nie mógł nadążyć z wykonywaniem napływających ze wszystkich stron zamówień. Disney musiał sobie dobrać współpracowników. Maleńka mansarda w dzielnicy portowej nie mogła pomieścić sztabu pracowników, realizujących pomysły rysunkowe Disneya, tego niezrównanego człowieka, który Dickensowską dobroć umiał połączyć z amerykańską obrotnością handlową.

Powodzenie zapłodniło twórczość Disneya nowymi pomysłami. Świat bajkowej groteski zaludnił się coraz to nowymi postaciami, z których największy sukces odniosły „świnki trzy" i ich prześladowca „wilk okropnie zły". Pracownia Disneya rozrosła się z kilku rysowników do 600, w tym 13 kinooperatorów.

Każdy nowy wynalazek w dziedzinie filmu umie Disney po mistrzowsku wykorzystać. Kiedy powstał film kolorowy, obrazki Disneya nabrały żywości i barwy. Fantastyczny świat bajki wyczarowany na płótnie przez genialnego rysownika, zapełnił się nowymi postaciami. Film kolorowy umożliwił transpozycję bajki na obraz filmowy, stwarzając dla niej nowe, nieograniczone wprost możliwości ekspresyjne. Widzimy to w scenach „Królowej Śnieżki", gdzie wyczarowany talentem Disneya świat bajki dotąd w imaginacji tkwiący i do niej się odwołujący, urealnił się, stanął przed oczyma naszymi w swym czarodziejskim pięknie.

Jedyny to świat, w którym „serca dziecęcej słoneczności pełne" mogą się czuć dobrze. I dlatego tak dobrze czuje się w nim człowiek, który ma w sobie dziecięcą radość życia — Walt Disney.

„Złoty deszcz" Pristleya

J. B. Pristley, to czołowe nazwiska współczesnej dramaturgii angielskiej. Wystawieniem „Złotego deszczu" (Laburnum Grove) spełnia Teatr Nowy misję wprowadzenia na scenę polską tego autora, który niewątpliwie zostanie właściwie oceniony i uznany przez naszą publiczność.

„Złoty deszcz", to komedia o tajemnicy ludzkiej indywidualności, a choć akcja ma pozory detektywne, już samo nazwisko Pristleya daje gwarancję, że nie o kryminalną historię chodziło autorowi. Detektywne kulisy odgrywają treść znacznie głębszą, podobnie zresztą jak widzieliśmy to u wielkiego Chestertona w „Człowieku, który był Czwartakiem".

Oryginalną tę komedię reżyseruje Aleksander Zelwerowicz, który równocześnie odtwarza główną postać Daniela Redferna. Resztę obsady stanowią: Jarszewska (pani Redfern), Wasiutyńska (Elsie Redfern), Gella i Ciecierski (państwo Baxter), Wesołowski (Harold Russ), Socha (Insp. Stock). Dekoracje przygotowuje prof. St. Jarocki.

Premiera w końcu bieżącego tygodnia.

Z Filharmonii

Uczeń czarnoksiężnika

Już trzecim z kolei koncertem symfonicznym dyryguje świetny kapelmistrz, E m i l C o o p e r.

Tym razem dał się poznać jako jeden z wybitniejszych odtwórców muzyki Czajkowskiego. Mam tu na myśli V symfonię, która wypełniła pierwszą część wyjątkowo interesującego koncertu. Związany duchowo z muzyką rosyjską, ujął całość dzieła w formę, w jakiej jest ono wykonywane w ojczyźnie genialnego kompozytora. Znakomicie opracowana, nawet w najdrobniejszych szczegółach, brzmiała potężnie i nastrojowo. Nie od rzeczy będzie wspomnieć na tym miejscu o S t. P i ó r c z y ń s k i m, młodym i zdolnym waltorniście, który bardzo pięknie zagrał swoje solo w II-giej części symfonii.

Po przerwie usłyszeliśmy przepiękny i porywający poemat symfoniczny „Korsarz" P i o t r a R y t l a. Bezsprzecznie jest to jedno z najbardziej wartościowych dzieł literatury symfonicznej, a polskiej w szczególności. Utwór odznacza się znakomitą architektoniką struktury (pod względem tematycznym i harmonicznym niezmiernie jasno i celowo rozplanowany), ujmującą melodyką oraz świetną i przejrzystą szatą instrumentalną.

„Korsarz" od wielu lat grywany stale na wielu estradach koncertowych zagranicą, wywarł na słuchaczach duże wrażenie, toteż licznie zgromadzona publiczność zgotowała obecnemu na sali kompozytorowi szczerą i gorącą owację.

Nadmienić należy, iż wykonanie dzieła stało na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Scherzo symfoniczne „Uczeń Czarnoksiężnika" Dukas'a, dane na zakończenie wieczoru, potraktowane było przez p. Coopera zbyt indywidualnie, nie zawsze zgodnie z intencjami autora. Wdzięczny ten utwór brzmiał trochę jakby za ciężko (zwłaszcza niektóre fragmenty w szybkich tempach).

Solistą koncertu był pianista L e o p o l d M ü n z, znany z sezonów ubiegłych.

Młody artysta znajduje się obecnie w fazie pięknego rozwoju. Technika p. Münz'a, wszechstronna, pewna, równa i świetna w „Rapsodii" na temat Paganiniego, Rachmaninowa ujawniła się w całej pełni.

Czwarty poranek muzyczny, który odbył się w ubiegłą niedzielę, poświęcony był wyłącznie Griegowi.

Orkiestra pod sprężystą dyrekcją J ó z e f a Ozimińskiego wykonała uwerturę „Jesienią" suitę „Sigurd Jorsalfar", obie suity „Peer Gynt" oraz dwa fragmenty z „Olafa Trygrasona".

W charakterze solistki wystąpiła dobrze znana i powszechnie lubiana artystka, p. M a r y l a K a r w o w s k a, która z wdziękiem i prostotą odśpiewała trzy pieśni: „Monte Pincio", „Łabędzia" i „Wiosnę".

B. L.

„Wielka przygoda" pięknej Conchity

Oryginalna skarga

W mieście hiszpańskim Cordoba, słynęła daleko i szeroko ze swej urody, robotnica, Conchita Peinado. Każdego jednak ze swoich licznych wielbicieli, chcących ją poślubić, zbywała lekceważąco, twierdząc, iż poślubi tylko bardzo bogatego człowieka, który będzie mógł otoczyć ją przepychem, kupić samochód, futra i brylanty.

Ponieważ taki jakoś nie zjawiał się, postanowiła piękna Conchita zdobyć bogactwo sama, aby tym sposobem zyskać tak upragniony przepych.

Dowiedziała się, że w okolicach Cordoby zamieszkuje stary mnich Antonio, słynący z tego, iż potrafi przewidzieć numery, na które paść musi duża wygrana.

Opowiadano jej, że właśnie pewien szewc w miasteczku — za radą Antonia — kupił los i stał się bogaczem.

Niezwłocznie udała się Conchita do mnicha, prosząc go, aby i jej również poradził — jaki numer losu przyniesie jej bogactwo.

Usłużny starzec przyjął dziewczynę bardzo uprzejmie i rzekł: „Ja wiem, jaki numer loterii przyniesie ci szczęście, ale musisz wpierw wyjść za mąż, inaczej nie wygrasz".

Conchita miała tak bezgraniczne zaufanie do mnicha, że poślubiła pierwszego lepszego, który poprosił ją o rękę i z niecierpliwością oczekiwała dnia ciągnienia loterii. Gdy jednak dzień ten nadszedł, spotkał ją straszny cios: na numer, podany przez mnicha — nie padła żadna wygrana.

Co za okropne rozczarowanie; nie tylko nie uzyskała bogactw, lecz poślubiła biedaka, tracąc tym sposobem jakiekolwiek szanse zdobycia bogatego męża.

W rezultacie Conchita wniosła przeciwko mnichowi skargę do sądu, domagając się od niego zwrotu pieniędzy, wydanych na kupno losu oraz odszkodowania za utraconą możliwość zbogacenia się przez małżeństwo.

Mimo, iż powszechne jest przekonanie, iż skarga Conchity zostanie bez rozpatrzenia odrzucona, cała Cordoba czeka z niecierpliwością zakończenia tej dziwnej historii.

Prelekcja

Polski Instytut Współpracy z Zagranicą zainauguruje swój tegoroczny jesienny cykl zebrań dyskusyjnych prelekcją p. Wacława Łypacewicza na temat: „Zagadnienie Czechosłowacji a Polska" w dniu 26 b. m.

Radiowy kącik

Dla młodych talentów

W bieżącym sezonie zimowym Polskie Radio wprowadza jeszcze jedną nowość, którą wszyscy przywitają z szczególnym uznaniem. Jest to „Kącik solistów", przeznaczony specjalnie dla młodych adeptów muzyki, pianistów, skrzypków, śpiewaków itd. Dopuszczone zostały do mikrofonu młode talenty, które tutaj mają sposobność wypróbować swe siły, przyzwyczaić się do publicznego występowania, a zarazem przedstawić się szerokim kołom słuchaczy. Audycje te nadaje rozgłośnia Warszawa II codziennie o godz. 16.50 do 17.10 oprócz sobót i niedziel.

Impreza tego rodzaju okaże się bez wątpienia bardzo pożyteczna, wydobędzie bowiem na światło dzienne młode, nowe siły artystyczne, które nieraz znajdują się w ukryciu i tylko dzięki przypadkowi wypływają na powierzchnię życia muzycznego.

W OSTATNIEJ CHWILI



Urzędnik stanu cywilnego: — Czy jesteś pan gotów poślubić pannę Paulinę Meyer?

Szczęśliwy narzeczony: — A pan co radzi?

Zakochanym wstęp wzbroniony

Pewien duchowny w Colombo na wyspie Cejlon zabronił młodym parom spotykania się w promieniu 50 metrów od świątyni w miejscu zakazanym dla zakochanych jest przepiękny park, pełen romantycznych ustroni, które w porze wieczornej zwłaszcza zwabiały młode pary na werterowskie dumania.

Kolombijczycy nie zmartwili się jednak tym zakazem.

Z książek

OBRONA PRZECIWPANCERNA PUŁKU PIECHOTY. — Mjr. dypl. W. Wisłocki i mjr. br. panc. St. Majewski. — W. I. N. O.

Jest to podręcznik taktyczny obrony przeciwpancernej połączony ze zbiorem ćwiczeń z tego zakresu. Autorzy omawiają wyczerpująco zagadnienie obrony przeciwpancernej przy całkowitym uwzględnieniu zarówno możliwości działania nowoczesnej broni pancernej, jak i użycia nowoczesnych środków obrony przeciwpancernej.

Praca składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera szereg wiadomości o obecnym stanie rozwoju broni pancernej. W części drugiej, zawierającej 7 ćwiczeń na mapie, przedstawiono w sposób wyczerpujący stosowanie zasady obrony przeciwpancernej na tle działań wzmocnionego pułku piechoty.

Książka ze względu na gruntowne omówienie niezwykle ważnego i bardzo aktualnego zagadnienia obrony przeciwpancernej powinna zainteresować każdego oficera, zwłaszcza piechoty.

Ondulowane rzęsy

podkreślają urodę kobiety

Wśród tysiąca różnych aparatów, eksponowanych na tegorocznym światowym kongresie fryzjerów w Kolonii, największym zainteresowaniem płci pięknej cieszy się specjalny aparat do ondulacji rzęs.

Przy pomocy tego miniaturowego aparaciku panie uzyskują piękne, wdzięcznym półkolem ku górze wyginające się rzęsy. Maleńki aparacik uruchamiany jest prądem o słabym napięciu. Operacja trwa 2 do 3 minut. Po masażu aparatem elektrycznym rzęsy pociera się olejkiem, co nadaje im piękny błysk i utrwala łukowatą linię.

Trzeci z kolei

Największy diament świata

Z Amsterdamu donoszą, że w brazylijskiej prowincji Minas Geraes znaleziono trzeci z rzędu największy diament świata. Otrzymał on nazwę „prezydenta Vargasa". Diament ten został sprzedany za cenę 1 i pół miliona złotych jednej ze szlifierni amsterdamskich.

Co ci dać na imieniny?

Dziś w środę w Teatrze Wielkim wspaniale wystawiona operetka „Książę Szirasu". Zofia Fedyczkowska i Jerzy Granowski zbierają huragany oklasków za przepiękny śpiew i pełną temperamentu grę. Ogólnie podobają się Obarska, Szreterówna, Petecki, Znicz, Bołko, Lasocki. Fascynujący balet z Karczmarewiczówną wzbudza szczery zachwyt. Przepiękne dekoracje i kostiumy Jewniewiczowej można porównać jedynie z oprawą sceniczną największych scen europejskich. Refren piosenki „Co Ci dać na imieniny?" nuci cała rozbawiona widownia. Jednym słowem „Książę Szirasu" podoba się wszystkim tym, którzy pragną beztroskiej rozrywki, melodyjnej muzyki i szczerej zabawy. Dlatego też z dniem każdym coraz liczniejsze rzesze przybywają na tę efektowną operetkę. Dyryguje młody, wielce utalentowany kapelmistrz B. Kubik.

Marcholt

Ukazał się nr. 1/17 Marchołta — dwumiesięcznika poświęconego sprawom literatury i kultury.

Numer rozpoczyna „Poufna rozmowa z czytelnikiem" — z okazji zakończenia czteroletniego okresu wydawania „Marchołta". Następnie Karol Stefan Frycz pisze o „Narodowej Idei Zagranicznej Polityki" — a Jan Szokalski podaje bardzo interesujący życiorys poety i pisarza żołnierza, — autora „Konia na wzgórzu" — Eugeniusza Korwin — Małaczewskiego. Aleksander Rogalski wyczerpująco omówił „Teorię poetycka Ks. Henryka Bremond". Jan Brzoza pisze o „autentyzmie" w literaturze — powołując się na twórczość współczesną

DOROTHY BLACK 17)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Oparła się o poręcz i przyglądała się smudze piany, rozpryskującej się w białe koronkowe desenie na tle mocno niebieskiej wody. Słońce zachodziło, białe mewy wciąż ścigały statek z żałobnym wrzaskiem.

Na pokłady spływało łagodne, czarodziejskie światło. Oto początek bajki — pomyślała Sue. Brakowało tylko, żeby kuszący głos zaczął tajemniczo: „Dawno, dawno temu...".

Podniosła oczy i w tej chwili zaczęła się bajka, którą sobie wymarzyła.

Tuż obok niej stał oparty o poręcz wysoki mężczyzna bez kapelusza, z czupryną najwyraźniej falującą, co starał się najwidoczniej usuwać za pomocą szczotkawnia na mokro. Ale na wietrze bez kapelusza prawda wychodziła na jaw, jak w tej chwili. Nadawało mu to wygląd wręcz młodzieńczy. Oczy miał bardzo niebieskie, duży władczy nos, szerokie ramiona i brodę z głębokim dołkiem pośrodku. Tak, dokładnie tak wyobrażała sobie Sue ideał mężczyzny. Ideał, ubrany w szare flanelowe spodnie, starą tweedową kurtkę i sweter z wysoko zawiniętym kołnierzem, objawił się akurat w tym czarodziejskim świetle zachodu.

Pierwszy raz Sue ucieszyła się z całego serca, że odważyła się na tę podróż bez względu na to, co mogły przynieść następne dni.

— Podług mnie — odezwał się nieznajomy takim tonem, jakby się znali od lat — na morzu najpiękniejszy jest wieczór.

— Ja też jestem tego zdania — odpowiedziała z najgłębszym przekonaniem Sue.

— Pani sama podróżuje?

— Tak. Jadę do Gibraltaru.

Nieznajomy uśmiechnął się. Może ten uśmiech był dlatego taki czarujący, że jedna strona twarzy uśmiechała się więcej, niż druga i brew po tej stronie podnosiła się wysoko.

— Pani za młoda, stanowczo za młoda, żeby tak daleką podróż odbywać samotnie.

Wyciągnął do niej papierośnicę.

Z tamtej strony łodzi ratunkowej wygodniej będzie zapalić...

Stanęli obok siebie, łokieć w łokieć, oddzieleni od publiczności łodzią.

— Widziałem, jak pani wchodziła na pokład i zdziwiłem się, że takie dziecko jedzie samo.

— Jestem starsza niż na to wyglądam. Mam dwadzieścia cztery lata i już byłam za granicą.

— Jedzie pani kogoś odwiedzić?

— Nie. Dostałam pracę na Gibraltarze.

— Jaką?

— Bony do dzieci.

Młody człowiek zdziwił się i jakby trochę zmartwił.

— Ja także jestem sam. Czy pani ma już zamówione miejsce w jadalni?

— Intendent przygarnął mnie do swojego stołu.

— Do licha! Chciałem prosić, czy by się pani nie zgodziła, żebyśmy siedzieli przy sobie. Nie lubię jadać w towarzystwie obcych ludzi.

Niedopowiedziany komplement przejął Sue radosnym dreszczykiem.

— Mógłby pan się przysiąść do naszego stołu. Intendent mówił, że mu brakuje panów. Mógłby pan z nim pomówić. Może jeszcze nie zdążył...

— Dobra myśl. Więc pani się zgadza?

Uśmiechnął się po swojemu krzywo, unosząc brew. Sue roześmiała się. Była różowa, jak kwiat, trochę z radości, trochę od rześkiego morskiego wiatru. Odpowiedziała ochoczo, że się zgadza.

Ideał odszedł. Idąc trzymał głowę wysoko. Jedną rękę wsadził do kieszeni kurtki, druga bujała się swobodnie. O takim marzyła Sue, o takim jak on, spoza świata futer i koronek. O takim dzielnym, władczym...

Oby tylko zdążył znaleźć intendenta na czas! Wróciła do kabiny z innym uczuciem, niż za pierwszym razem. Wszystko się zmieniło. Znalazła przyjaciela, któremu się najwidoczniej podobała od pierwszego wejrzenia, tak jak on jej. Może później, gdyby nie mogła znaleźć YZ-ta, zwierzy mu się i poprosi o pomoc.

(D. c. n.).

Zażydzenie wydziału medycznego

Nieścisłe sprostowanie rektoratu

Akademicy jednak wygrali

Swego czasu umieściliśmy alarmującą wiadomość o zażydzeniu pierwszego roku wydziału medycznego U. J. P. Wkrótce otrzymaliśmy sprostowanie z rektoratu uniwersytetu, stwierdzające, jakoby na wydział medyczny U. J. P. przyjętych było zaledwie 19 żydów na 183 studentów, co stanowi 10,4 proc.

Jak jednak wygląda ta sprawa w rzeczywistości? Obecnie na pierwszym roku wydziału medycyny jest 183 słuchaczy – w tym 65 podchorążych ze szkoły sanitarnej, a wśród pozostałych 118 studentów są również ci, którzy pozostali na drugi rok na pierwszym semestrze. Jeśli nawet nie będziemy liczyć drugorocznych, to i tak stosunek 19 żydów wobec 118 — nie stanowi 10,4 proc. — W każdym razie bliżej jest podanych przez nas około 20 procent, niż 10,4, jak podaje senat.

Sprostowanie senatu nic więc właściwie nie prostuje. Dzięki jednak temu, że młodzież widziała rzeczywistość, a nie sprostowania — protestowała energicznie przeciw zażydzeniu uczelni.

Równocześnie akcję protestacyjną podjął Związek Lekarzy Państwa Polskiego, interweniując w senacie U. J. P.

Jak się dowiadujemy, wobec protestów i interwencji, senat postanowił ograniczyć procent żydów. Zostanie mianowicie dodatkowo przyjęta taka ilość studentów Polaków, aby procent żydów zmniejszył się do mniej więcej 8—9 proc.

Tak więc cała akcja prof. Michałowicza i Grzywo - Dąbrowskiego, zmierzająca do uprzywilejowania żydów na medycynie, spaliła na panewce.

Pracę na Śląsku Zaolzańskim muszą dostać Ślązacy

W „Monitorze" ukazało się ogłoszenie DOKP Kraków o otwarciu przetargu na fryzjernię, restauracje w Boguminie i bufety na pozostałych stacjach Śląska Zaolzańskiego. Oferty należy zgłaszać do 6 grudnia 1938 roku.

Należy zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę, aby nie wyzyskali sytuacji Żydzi, którzy i tak pchają się na Śląsk, węsząc dobre interesy. Pracę powinni uzyskać przede wszystkim mieszkańcy Śląska Zaolzańskiego. Musi o tym pamiętać dyrekcja Kolei w Krakowie, która urządza przetargi.

Prowokacje żydów na SGGW

Prasa żydowska podjudza

Jak donosi prasa żydowska, studenci żydzi wydziału rolnego SGGW otrzymali ostatnio wezwanie do dziekana. W czasie konferencji dziekan wydziału rolnego prof. Staniszkis zagroził studentom żydom, że jeżeli w ciągu 3 dni nie zajmą miejsc po lewej stronie sal, nie będą wpuszczani na wykłady.

W związku z tym prasa żydowska żąda od studentów żydów nie podporządkowania się zarządzeniom dziekanatu.

Jak wiadomo już w zeszłym roku sprawa osobnych miejsc dla studentów żydów, o którą od wielu lat walczyła młodzież polska, została definitywnie załatwiona. Żydom zostały wyznaczone miejsca po lewej stronie sal wykładowych i laboratoriów. Studenci żydzi jednak stosują opór, chcąc zmieszać się z młodzieżą polską, aby dalej prowadzić swą destrukcyjną i wywrotową działalność.

Stanowisko prof. Staniszkisa spotkało się z uznaniem całej młodzieży polskiej.

Wygasła pryszczyca

w pow. łukowskim

(jk) We wszystkich miejscowościach powiatu łukowskiego wskutek wygaśnięcia pryszczycy zostały przywrócone tygodniowe targi na zwierzęta racicowe.

RADIO

ŚRODA DN. 26. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka hiszpańska (Płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Koncert dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Pogadanka. 16.30 Koncert solistów 17.05 Odczyt 17.20 Pod wtór gitary. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 Powieść radiowa. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Poezja Wieku Złotego" 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
16.30 Koncert solistów.
21.00 Opowieść o Chopinie.
22.00 Muzyka kameralna.

WARSZAWA II.

14.00 Zespół A. Junowicza i J. Przybojewskiego. 15.00 Melodie filmowe (płyty). 16.05 Henryk Wanghalter: Kwartet smyczkowy 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogadanka aktualna 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 „Kołowrotek" - nowela 21.18 Utwory Giuseppe Becce'go 21.40 Muzyka taneczna (płyty). 23.07 Gra Bronisław Hubermann (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.5 Zespół Wiktora Tychowskiego. 1.00 Arie i pieśni polskie 1.25 Opowiadanie Ewy Szelburg - Zarembiny 1.35 W rytmie marsza i mazura 2.00 Pogadanka Ewy Śliwińskiej. 2.10 Piosenki legionowe.

CZWARTEK

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Moniuszko — piewca dawnych czasów". 11.25 Suita Masseneta (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 — 13.00 Audycja południowa. 15.00 Pogadanka. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Pogadanka. 16.35 W muzykalnym domu. 17.20 Społeczeństwo ssaków — pogadanka. 17.30 Nasze pieśni. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Gawęda muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Odczyt gospodarczy. 21.10 Odludki i poeta — słuchowisko wg. Al. Fredry. 22.00 Klasycy wiedeńscy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Lekka muzyka polska.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
17.30. Nasze pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej.
21.10 „Odludki i poeta" komedia Al. Fredry.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka obiadowa. 14.55 Koncert popularny (płyty). 15.55 I Koncert Inauguracyjny Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Spełniony testament Staszica". 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.15 — 22.35 Odczyt. 22.35 Pieśni włoskie. 23.00 Muzyka taneczna.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Pieśni o jesieni. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka. 1.00 Gra Kapela Ludowa. 1.55 Pogadanka. 2.05 „Opowieść o Chopinie".

———xOx———

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.35; Bruksela 90.05; Kopenhaga 113.15; Londyn 25.34; Nowy Jork 5.31 i 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.32; Oslo 127.25; Paryż 14.20; Praga 18.25; Sztokholm 130.50; Zurych 120.85.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestycyjna I em. 83.75; II em. 85.00; dolarówka 43.00 — 42.80; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68.00; (drobne) 67.75 — 68.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.75; 5 proc. konwersyjna 68.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 81.80;

4 i pół proc. ziemskie seria V 64.00. 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.50 — 74.63 (1936 r.) 71.00—70.75; 5 proc. Lublina (1933 r.) 61.25; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 65.75; 5 proc. Kielc (1933 r.) 61.50.

Akcje: Bank Polski 125.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 37.50; Węgiel 35.50; Modrzejów 20.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.50 — 21.00; żyto 14.50 — 15.00; jęczmień 13.25— — 15.75; owies I st. 15.75 — 16.50, gryka 17.25—17.75 proso 16.00—17.00 rzepak ozimy 43.50 — 44.00; wyka 17.50—18.00, groch polny 24.50—26.50 konicz. biała 250—270, mąka pszenna gat. I 39.50 — 42.50, gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat. I 25.25 — 26.00 gat. II 15.00 — 15.50; żytnia razowa 19.00 — 19:50 otręby pszenne grube 10.75 — 11.25, średnie 10.00—10.50; miałkie 10.00—10.50, żytnie 8.50—9.00 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.75 — 13.25; słonecznikowe 28.25 — 23.75; siano prasowane 7.50 — 8.00; słoma prasowana 4.75 — 5.25.

Ostatnie zmiany w Czechosłowacji

Stwarzają doniosłe możliwości dla przemysłu włókienniczego w Polsce

Po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy niemieckiej, oblicze gospodarcze obecnej Czechosłowacji w dziedzinie przemysłu włókienniczego, uległo zasadniczej zmianie, gdyż ponad 80 proc. produkcji włókienniczej zlokalizowane było na terytoriach, które odpadły od Czechosłowacji.

ZMIANY NIE BEZ ZNACZENIA

Zmiany, jakie nastąpiły, mają poważne znaczenie dla polskiego przemysłu tekstylnego, który w swej ekspansji eksporowej napotykał dotychczas na groźnego konkurenta czeskiego, posiadającego rozbudowaną wytwórczość włókienniczą, nastawioną w około 60 proc. na eksport. Oczywistą jest rzeczą, że dotychczasowy udział Czechosłowacji w wywozie zostanie częściowo przejęty przez Niemcy, tym nie mniej jednak duży udział tego wywozu nie tylko może, lecz powinien być wyzyskany przez włókiennictwo polskie.

IMPORT CZESKI

Czechosłowacja importowała surowców włókienniczych za 2.856,8 miln. koron i eksportowała gotowych wyrobów za 2.993,3 miln. koron. Z danych tych widać, że obroty te zapewniały w bilansie handlowym czechosłowackim dość poważne salda dodatnie (136,4 miln. koron) oraz zajmowały poczesne miejsce w ogólnej wymianie towarowej tego kraju.

ZATRUDNIENIE

Przemysł włókienniczy w Czechosłowacji zatrudniał ponad 350 tys. robotników, t. j. przeszło dwukrotnie więcej, niż polski przemysł włókienniczy, w którym zatrudnionych było w 1937 r. (wrzesień) 155.586 robotników. Najbardziej rozwinięty był przemysł bawełniany, dysponujący 3.652 tys. wrzecionami, co w porównaniu z polskim przemysłem przędzalnianym bawełnianym (1.903 tys. wrzecion), stanowiło ilość prawie dwukrotnie wyższą.

MOŻLIWOŚCI WYWOZOWE

Możliwości wywozowe powstałe po zmianach terytorialnych Czechosłowacji zasługują na staranne przepracowanie przez zainteresowane przemysły. Ujawniają się one do krajów wolno-dewizowych a w szczególności zamorskich. Jeśli chodzi o ciężar gatunkowy wywozu — w pierwszym rzędzie wyzyskany powinien być eksport tkanin lnianych do Stanów Zjedn., gdzie dotychczas Czechosłowacja skutecznie konkurowała z Polską.

Zaznaczyć trzeba, że Czechosłowacja pracowała przeważnie na włóknie lnianym — surowcu polskim. Moment ten jest ważkim z tego względu, że len uprzednio eksportowany do Czechosłowacji może być — przy wyzyskaniu przez nas rynku Stanów Zjednoczonych i innych, wywożony w formie uszlachetnionej.

Odpowiednie więc wykorzystanie sytuacji eksportowej na odcinku artykułów lnianych będzie miało poważne znaczenie z punktu widzenia zużycia lnu, którego wywóz napotykał w r. b. na dość duże trudności.

Nie mniej inne rynki, jak angielski, szwajcarski, norweski i egipski stanowić powinny przedmiot wzmożonej ekspansji wywozowej.

NIE ZWLEKAĆ

Nawiązanie kontaktów z odbiorcami zagranicznymi winno nastąpić jak najszybciej, akcja zaś eksporterów da lepsze wyniki, jeśli będzie zdecydowana, a przede wszystkim zorganizowana. Możliwości nawiązania kontaktów zagranicznych w obecnej sytuacji istnieją, a ich wykorzystanie jest w dużym stopniu zależne od zdolności kupieckich, umiejętności zorganizowania odpowiedniego aparatu sprzedaży, ścisłego przestrzegania danego rynku odbiorczego. Szersza akcja eksportowa włókiennictwa jest konieczna z uwagi na olbrzymi surowcowo - włókienniczy import, którego dotąd eksport tekstylny nie równoważy.

Posłowie z Zaolzia w Sejmie Śląskim

ZARZĄDZENIEM Z DNIA 23 BM. NA PODSTAWIE ARTYKUŁU 3 DEKRETU O ZJEDNOCZENIU ODZYSKANYCH ZIEM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO Z RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ, PAN PREZYDENT RZPLITEJ POWOŁAŁ NA POSŁÓW DO SEJMU ŚLĄSKIEGO: DR. FRANCISZKA BAJORKA, KONCYPIENTA ADWOKACKIEGO WE FRYSZTACIE, KSIĘDZA JÓZEFA BERGERA, PASTORA W CIESZYNIE ZACHODNIM, AUGUSTYNA ŁUKOSZA, EMERYTOWANEGO FUNKCJONARIUSZA KOLEJOWEGO W ŁĄKACH I RUDOLFA PASZKA, DYREKTORA SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ W JABŁONKOWIE.

ABC sportowe

Przed sezonem międzynarodowym

O hegemonię w Europie

będą walczyć nasi bokserzy

Sezon bokserski 37/38 r. był dla Polski bardzo szczęśliwy. Drużyna polska rozporządzała niezmiernie groźną ósemką, która rozprawiała się kolejno ze wszystkimi przeciwnikami. Jednocześnie w państwach o starej kulturze bokserskiej wybuchł kryzys spowodowany koniecznością zastąpienia starzejących się asów przez nowe siły. Niemcy, Włochy i Węgry trzy potęgi bokserskie znalazły się w tej sytuacji, że gdy wystawiały reprezentacje złożone z dawnych mistrzów to starzejące się gwiazdy nie mogły dorównać impetowi i sile naszych zawodników, młodzi zaś mieli za mało rutyny. Tak więc dzięki szczęśliwej koniunkturze Polska nagle wysunęła się na pierwsze miejsce w Europie. Na mistrzostwach Europy w Mediolanie stała się niepokonaną potęgą. Reprezentacja nasza tłukła kolejno Włochów, Irlandię, Węgrów i każdego kto tylko się natknął na nasze pięści.

W rozpoczynającym się sezonie mamy więc niesłychanie trudny obowiązek utrzymania tej hegomonii. Obowiązek tym trudniejszy, że państwa, które przechodziły kryzys, dziś już są poza nim. a z kolei reprezentacja nasza została osłabiona przez przejście Chmielewskiego na zawodowstwo, porzucenie ringu przez Polusa, katastrofalny spadek formy u Sobkowiaka, oraz obniżenie się poziomu u innych klasowych zawodników. Wprawdzie boks u nas rozporządza dużym narybkiem, z którego można wyłowić talenty (tak jak w ub. sezonie odkryto Kolczyńskiego), jednak niewiadomo, czy już w tym roku da się tak zestawić naszą ósemkę, by utwierdziła nas na tronie bokserskim Europy.

Polski Związek Bokserski ułożył bardzo ciekawy terminarz spotkań międzynarodowych, zestawiony w ten sposób, by reprezentacja nasza startując w najważniejszych dla siebie zawodach — mistrzostwach Europy w Dublinie w kwietniu ,znalazła się w swojej szczytowej formie.

Mamy tylko zastrzeżenie przeciwko przyjętemu w tym roku systemowi rozgrywania dwóch meczów międzynarodowych jednego dnia: W ten sposób możemy osłabić obie reprezentacje i ponieść porażkę nawet z drugorzędnym przeciwnikiem. Lepiej już byłoby zrezygnować z paru mniej ważnych meczów, względnie rozgrywać je w takich terminach, żeby druga reprezentacja mogła być zasilona dwoma, trzema zawodnikami gwarantującymi nam zwycięstwo. Używając tej metody, wyszkoliłoby się i kadrę rezerwową i nie narażało na niezasłużone porażki.

Sezon spotkań międzynarodowych otwiera najważniejszy bodaj dla nas mecz 13-go listopada z Niemcami we Wrocławiu i II reprezentacji z Łotwą w Toruniu. Tu mamy zastrzeżenie, że mecz z Niemcami jest rozgrywany zbyt wcześnie. W dwa dni później Pomorze — Łotwa w Bydgoszczy. Później miesiąc przerwy. I wreszcie w ciągu trzech dni trzy spotkania: Polska II — Estonia w Łodzi 10-go grudnia. 11-go grudnia Polska — Szwajcaria w Warszawie i 12-go Tallin — Wilno w Wilnie.

Znowu miesiąc przerwy na szlifowanie formy i dwa ciężkie mecze. 15 stycznia: Szwecja Polska w Sztokholmie i Polska II — Holandia w Łodzi. Te spotkania powinny jednak odbywać się w różnych terminach. Holandia jest zbyt silnym przeciwnikiem, by walczyć z nią drugą reprezentacją.

Potem idą spotkania międzymiastowe: 17-go stycznia Goteborg — Warszawa w Goteborku i Poznań — Amsterdam w Poznaniu, a 2go lutego Helsinki — Warszawa w Helsinkach.

Wreszcie 12-go lutego mecz z bardzo poważnym przeciwnikiem Węgrami w Poznaniu i Łotwa — Polska II w Rydze. (rewanż za Toruń). 15-go lutego Warszawa — Budapeszt w Warszawie.

12-go marca walczymy z najpoważniejszym przeciwnikiem reprezentacją Włoch w Poznaniu. Jednocześnie Polska II spotka się z Finlandią we Lwowie.

Potem miesiąc na ostateczny trening i wreszcie w kwietniu wyjazd do Dublina na mistrzostwa Europy. Miejmy nadzieję, że po tak starannie opracowanym programie międzynarodowym start na mistrzostwach Europy nie przyniesie nam wstydu.

Zmiana taryfy na Zaolziu

W najbliższych dniach wprowadzona zostanie w ruchu pasażerskim na terenie Śląska Zaolzańskiego wewnętrzna taryfa P. K. P.

Malicka powiła córkę

Jedna z najpopularniejszych artystek Warszawy Maria Malicka, która od kilku lat prowadzi własny teatr przy ul. Karowej, powiła w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych córeczkę.

Wiadomość o tym wydarzeniu wywołała wśród znajomych i wielbicieli Malickiej ogromne poruszenie. Zewsząd posypały się serdeczne gratulacje dla Malickiej i jej szczęśliwego Małżonka — Zbyszka Sawana.

Może p. Nowak wyjaśni...

Jak tam było w Mediolanie?

Dlaczego usiłowano ukryć porażkę?

Tak się dziwnie składa, że niema bodaj tygodnia, żeby na naszym horyzoncie sportowym nie brakło przynajmniej jednej ciemnej chmury. Zawsze musi wyjść na jaw sprawa o jakimś skandalicznym zabarwieniu.

Ostatnio postarały się o to koszykarki. Reprezentacja koszykarek polskich wyjechała do Rzymu na mistrzostwa Europy, poprzedzana huczną reklamą, że jest to wyprawa po „murowany tytuł mistrzowski". Program spotkań przewidywał w drodze powrotnej rozegranie w Mediolanie meczu z włoską drużyną „Ambroziana".

Na mistrzostwach nie poszło tak pięknie jak przewidywano. W rezultacie na 5 drużyn Polska znalazła się na trzecim miejscu. Trudno jednak mieć o to pretensje do zawodników. W sporcie zawsze ktoś musi wygrać, a kto inny przegrać. Wierzymy, że nasze panie nauczyły się wiele tym startem i na przyszły rok pójdzie im lepiej. Należy tylko winić kierownictwo, że niepotrzebnie zrobiono tak wielką reklamę i tyle pisano o sukcesach.

Ale sensacyjny posmak tej całej sprawy polega na czym innym. Oto drużyna rozegrała w Rzymie ostatnie spotkania 16-go bm., a 18-go, we wtorek miała grać w Mediolanie. Tymczasem mija wtorek, środa, a o koszykarkach niema żadnej wieści. Przyjechały nawet do kraju, ale ani kierownictwo, ani zawodniczki nic nie mówią o meczu z „Ambrozianą". Dopiero po paru dniach wykryło się, że mecz w Mediolanie jednak odbył się i przyniósł reprezentacji Polski porażkę w stosunku 15:27.

Pytamy się teraz kierownika wyprawy p. Zygmunta Nowaka, jak to się stało, że nikt nic nie mógł się dowiedzieć przez tyle dni o porażce. Czy chciano przezornie to ukryć? jakim sposobem ani PAT, ani żadna z agencyj, ani żadne pismo nie zostało o wyniku poinformowane, dlaczego ten, kto informował PAT o wynikach w Rzymie, nagle tak przeoczył tę drobnostkę?

Przegrać zawsze można, to nie jest wstyd. ale próbować tego rodzaju chwytów to doprawdy pachnie skandalem.

Wiadomości gospodarcze

ROPA NAFTOWA W BEŁCHINIACH

W Bełchiniach, pow. jarosławskiego, natrafiono w czasie wierceń na ropę naftową. Przedsiębiorstwo, prowadzące prace wiertnicze wydzierżawiło szereg łąk, na których zostaną przeprowadzone dalsze wiercenia.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROZRYWKOWE W COP.

W Rzeszowie zamierza pewna grupa finansistów wybudować wielki hotel, restaurację, kino i teatr. Przy teatrze tym była by zorganizowana trupa objazdowa, która obsługiwała by teren całego Centralnego Okręgu Przemysłowego.

PRZETARG NA BUDOWĘ DWORCÓW

Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego rozpocznie się wkrótce budowa 9 dworców kolejowych. Ostatnio odbył się przetarg na budowę dworców, w Czarnieckiej Górze, Grzybowej Górze, Kunowie mieście, w Górach Wysokich i w Bugaju.

HODOWLA BYDŁA

Min. Rolnictwa popiera hodowlę trzech ras bydła. czerwonego polskiego, simentalskiego i nizinnego czarno-białego. Obecnie sprowadzono do kraju 19 sztuk bydła simentalskiego z Szwajcarii, które skierowano na teren woj. stanisławowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego, gdzie rozpowszechnione jest bydło tej rasy. Sprowadzone sztuki są wysokiej wartości hodowlanej. Niewątpliwie też przyczynią się dodatnio do rozwoju naszej hodowli.

KURS NAWIGACJI MORSKIEJ

Morski Urząd Rybacki w Gdyni organizuje w najbliższym czasie kurs nawigacji morskiej dla właścicieli kutrów rybackich, łodzi żaglowych i wszelkich pojazdów mechanicznych. Podobny kurs odbył się w ubiegłym roku na Helu. Obecnie zaś zorganizowany zostanie we Władysławowie w nowo zbudowanym gmachu „Domu Rybaka Polskiego".

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI PAPIERU

Ostatnio można zobserwować zwiększenie produkcji papieru. Zwiększenie to nie jest coprawda zbyt wielkie, gdyż sięga zaledwie kilka procent. Pomyślnym natomiast naprawdę objawem jest całkowite ustanie na jesieni b. r. spadku eksportu. Sfery przemysłowe narzekają jednak, gdyż zmniejszyły się tranzakcje gotówkowe na korzyść tranzakcji wekslowych.

P. Z. Z. prowadzi

w boksie warszawskim

Po niedzielnych meczach tabela rozgrywek mistrzowskich W. O .Z. B. przedstawia się, jak następuje:

	mecze	pkt	st. br.
1) P. Z. L.	4	6	41:23
2) Polonia	3	4	25:23
3) Czechowice	4	4	33:31
4) C. W. S.	3	3	23:25
5) Okęcie	3	3	16:32
6) Makabi	3	2	22:26

Wrocław bije Poznań 3:2

We Wrocławiu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Poznania.

Mecz zakończył się zwycięstwem Wrocławia 3:2. chociaż Poznań prowadził już po przerwie 2:1.

Bramki dla Poznania zdobyli Skrzypczak i Gendera.

Nuvolari zwycięża

w Londynie

W zawodach automobilowych pod Londynem o wielką międzynarodową nagrodę automobilową, pierwsze miejsce zajął kierowca włoski Nuvolari na Auto-Union, który pokrył dystans 250 mil, jadąc z szybkością średnią 80.409 mil na godzinę.

Drugie miejsce zajął Lang (Niemcy) na Mercedes Benz, 3) Seaman na Mercedes Benz.

Poważna część żądań węgierskich przyjęta

Plebiscyt na Rusi i spornych ziemiach

proponuje rząd węgierski

BUDAPESZT, 24. 10. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Poseł węgierski w Pradze wręczył dziś w godzinach południowych rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską. Rząd węgierski, powołując się w swej nocie na oświadczenie rządu czeskiego, że propozycja czeska wręczona w sobotę służy za podstawę do nowych ogólnych pertraktacyj, oraz że jest zastrzeżona możliwość późniejszych modyfikacyj, oświadcza co następuje:

1) RZĄD WĘGIERSKI STWIERDZA Z ZADOWOLENIEM, ŻE CO DO POWAŻNEJ CZĘŚCI WĘGIERSKICH ŻĄDAŃ, DOSZŁO JUŻ MIĘDZY OBU RZĄDAMI DO UZGODNIENIA POGLĄDÓW, dlatego też proponuje, by wojska węgierskie w ograniczonym czasie mogły zająć terytoria, co do których nie ma różnicy zdań. Dalsze zwlekanie uważałby rząd węgierski za bezwzględnie nieuzasadnione.

Plebiscyt na spornych ziemiach

2) rząd węgierski stwierdza w dalszym ciągu, że między obu rządami istnieją jeszcze ciągle różnice zdań, a to w pierwszym rzędzie ze względu na doniosłe znaczenie terytoriów, które mają być wyłączone od rewindykacji. Różnice zdań istnieją przede wszystkim co do tych miast, które z wyjątkiem Bratysławy, posiadały w roku 1918 przeważającą większość węgierską. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że Węgry nie mogłyby z nich zrezygnować, nawet działając w duchu postanowień monachijskich.

Rząd węgierski jeszcze raz pragnie jednak dać dowód swojej najdalej idącej pokojowości, dlatego też PROPONUJE ODBYCIE PLEBISCYTÓW na tych częściach terytoriów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną, a między linią graniczną, zaproponowaną przez rząd czechosłowacki.

8 stref plebiscytowych

Plebiscyt musiałby zostać ukończony do 30 listopada rb. W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytoriach, albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potomkowie. Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządy terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miałby być przeprowadzony odrębnie.

Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1-go listopada, a administrację powinny oddać do 15-go listopada organom międzynarodowym.

Ponieważ w Bratysławie w roku 1918 żadna narodowość nie posiadała absolutnej większości, co do tej kwestii rząd węgierski proponuje specjalne rozmowy, które by nastąpiły po obecnych pertraktacjach. W związku z ostatecznym wytyczeniem linii granicznej, zapewne mniejsze rozbieżności poglądów, raczej o znaczeniu lokalnym, można byłoby załatwić drogą bezpośrednich pertraktacyj między obu rządami.

Plebiscyt na Rusi

3) Życzeniem rządu węgierskiego jest położyć podstawę pod tak trwałe uregulowanie stosunków, które umożliwiłoby pokojową współpracę między wszystkimi ludami, zamieszkującymi tę część Środkowej Europy. Ale, stwierdza nota, zdaniem rządu węgierskiego, cel ten można by było tylko wtedy osiągnąć, gdyby wszystkim narodowościom i oczywiście także karpatorusom, dana była możliwość, by same zadecydowały o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym. Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogły by przyjąć gwarancję nowych granic Czechosłowacji.

Sąd rozjemczy

4) Jeżeliby rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów plebiscytów, rząd węgierski byłby ze swej strony gotów, jeśli chodzi o całe sporne terytorium łącznie z Bratysławą oraz kwestię wspomnianego w trzecim punkcie zrealizowania prawa samostanowienia narodów, poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego. Rolę sądu rozjemczego w zachodnich częściach wzięłyby na siebie Włochy i Niemcy, zaś w sprawie części terytoriów, leżących na wschodzie decydować miałby sąd rozjemczy, w którym obok Włoch i Niemiec wziąłby udział również Polska. Obie strony uprzednio powinny oświadczyć, że poddają się wyrokowi sądu rozjemczego.

48 godzin

W końcu noty rząd węgierski wskazuje na niebezpieczne naprężenie, jakie powoduje obecna sytuacja, poza tym również na tę okoliczność, że sam w ciągu 48 godzin odpowiedział na propozycję czechosłowacką, i daje tu wyraz nadziei, że rząd czeski będzie działał z podobną szybkością.

Poseł węgierski w Pradze, w czasie oddawania noty, również osobiście wskazał na potrzebę szybkiej decyzji, wobec czego czechosłowacki minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, że rząd czechosłowacki odpowie w jak najkrótszym czasie.

PAT donosi: Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dn. 24 października r. b. posła węgierskiego de Hory, który wręczył p. ministrowi odpis noty rządu węgierskiego, przesłanej rządowi czechosłowackiemu w dn. 23 b. m.

Zwycięstwo powstańców węgierskich

Marsz na Koszyce

BRATYSŁAWA, 24. 10. Nocy dzisiejszej grupa powstańców węgierskich rozpoczęła MARSZ W KIERUNKU KOSZYC. Zaalarmowano wojsko czeskie i żandarmerię. Wywiązała się potyczka, w której z jednej strony brali udział węgierscy powstańcy, zaś z drugiej oddział piechoty czeskiej, wspomagany przez żandarmów i straż graniczną. Po długotrwałej wymianie strzałów. Czesi rzekomo poddali się i zostali uprowadzeni na stronę węgierską.

Zarówno dowództwo czeskich sił zbrojnych w Bratysławie, jak i władze słowackie wstrzymują się od udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat. Wedle obiegających pogłosek, Węgrzy mieli wziąć ponad 300 jeńców.

Niepoczytalne prowokacje

na pograniczu polsko-czechosłowackim

MOR. OSTRAWA, 24. 10. Ubiegłej nocy bojówki czeskie, złożone w przeważnej części z czeskich komunistów, usiłowały prowadzić robotę dywersyjną na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku. W okolicach Szumbarku i Pielwałdu, uzbrojone w granaty ręczne grupy wyrostków krążyły nad granicą polską.

W okolicach Szumbarku w kilku punktach rzucono na stronę polską granaty ręczne. W Szonowie, pogranicznej gminie w powiecie frydeckim, bojówki czeskie obrzuciły granatami ręcznymi dom znanej rodziny polskiej, zajmującej czołowe stanowisko w polskim ruchu narodowym w powiecie frydeckim.

Nad granicą polską odbywają się od kilku dni skierowane przeciwko Polsce manifestacje czeskich organizacyj nacjonalistycznych.

Delegaci odzyskanego Śląska

u min. Becka

W dniu 24 bm. przyjął p. minister spr. zagr. Józef Beck delegację ludności polskiej z Zaolzia w osobach dr. Wolfa, ks. seniora Bergera, dr. Buzka, p. Kobieli, dr. Feliksa, p. Rudzkiej, ks. Kołtunia, red. Waleczki, prof. Badury, p. Guziura, p. Jontszy, p. Gajdzicy, dr. Bajorka i p. Potysza.

Do pana ministra przemówił były poseł do parlamentu w Pradze, obecnie starosta w Frysztacie, Leon Wolf, wyrażając wdzięczność ludu polskiego na Zaolziu.

P. minister Józef Beck w odpowiedzi zaznaczył, że nie chce już mówić o wczoraj, ale — myśląc o jutrze — podkreślić wartości, tkwiące w ludzie śląskim, a w szczególności jego pełną godności narodowej postawę w przeszłości i zaznaczyć, że element kresowy zawsze dostarczał państwu polskiemu ludzi dzielnych, którzy wnosili pozytywne wartości do twórczej pracy w Rzeczypospolitej. Dlatego p. minister wyraża przekonanie, że i obecnie na terenie ogólnej pracy państwowej pojawią się nazwiska śląskie z Zaolzia.

Wyrok na bogaczy żydowskich

członków loży „Ogniwo"

Zielony skazany na 1 rok i 10 miesięcy

W poniedziałek rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie sensacyjny proces 7 członków zlikwidowanej ostatnio loży masońskiej „Ogniwo". Sprawa ta była już przedmiotem rozprawy w sądzie wojskowym i w sądzie okręgowym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiedli wpływowi i bogaci finansiści żydowscy, członkowie loży „Ogniwo" oskarżeni o przekupienie sierżanta W. P. Deterlinga, uchylanie się od służby wojskowej oraz nakłanianie owego sierżanta do fałszowania książeczek wojskowych.

Jak wiadomo, po rozprawie w Sądzie Wojskowym sierżant Deterling skazany został na więzienie i degradację.

6 ŻYDÓW — 1 GOJ

Głównym oskarżonym jest bogaty kupiec żydowski, właściciel kilkunastu sklepów znanej żydowskiej fabryki czekolady „Plutos" plutonowy rezerwy Abram Zielony, który skazany został w procesie Deterlinga także na degradację i więzienie.

Drugim oskarżonym jest Henryk Płucer-Sarna, syn właściciela pensjonatu w Śródborowie, naturalnie także żyd. Dalsi oskarżeni członkowie loży „Ogniwo" Szlama Blankier, Roman Szmuler, Mojsze Rudnicki, Abram Heideshein i Stanisław Jakimiak, odpowiadają za udział w oszukańczych machinacjach Zielonego oraz za uchylanie się od służby wojskowej i przekupstwo sierżanta Deterlinga.

Oskarżony Abram Zielony po skazującym wyroku w Sądzie Wojskowym uciekł zagranicę, później jednak kiedy sprawa nieco przycichła powrócił do Warszawy, gdzie ukrywał się w mieszkaniu adwokata Muszkata, członka loży masońskiej „Ogniwo", mającego swą kancelarię przy ul. Mazowieckiej.

Władze śledcze jednak wpadły na trop ukrywającego się żyda. W związku z tym Muszkat pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, w wyniku rozprawy zaś skazany został na półtora roku więzienia za ukrywanie zbiega.

PRZESTĘPCZA DZIAŁALNOŚĆ LOŻY

Proces adw. Muszkata ujawnił wiele ciekawych szczegółów dotyczących przestępczej działalności loży „Ogniwo".

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godzinie 11-ej. Sala przepełniona widzami, przeważnie mieszkańcami dzielnicy północnej. Zielonego wprowadzono na salę pod eskortą policji, pozostali oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Zielony wkroczył na salę śmiało z butną miną.

Sąd zasiadał w składzie: przewodniczący sędzia Majewski, oraz sędziowie Danielewicz i Molisz. Oskarża prok. Skąpski.

Wyrok

Sprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów, które całkowicie potwierdziły akt oskarżenia, dobitnie oświetlając przestępczą działalność żydowskich „braciszków". O godz. 6-ej sąd udał się na naradę, która trwała około 2 godz., poczym ogłosił wyrok, mocą którego główny oskarżony współwłaściciel „Plutosa" brat Abram Zielony skazany został z art. 135 (przekupstwo urzędników państwowych) na rok więzienia i 10 tys. zł. grzywny z zamianą na 200 dni aresztu, oraz z art. 27 (usiłowanie przekupstwa) na rok więzienia i 10 tys. zł. grzywny. Na mocy amnestii z 1934 r. zredukowano Zielonemu karę do jednego roku i dziesięciu miesięcy więzienia oraz 10 tys. zł. grzywny i 1040 zł. kosztów sądowych.

Płucer skazany został na 6 miesięcy więzienia, 5 tys. zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu oraz 500 zł. kosztów sądowych; Blankier — na 6 miesięcy więzienia, 1.300 zł. grzywny, na mocy amnestii karę tę darowano mu, wymierzając 100 zł. kosztów sądowych; Szmuler — 8 miesięcy więzienia i 2 tys. zł. grzywny, na mocy amnestii zredukowano do 4 miesięcy więzienia, darując grzywnę i 240 zł. kosztów sądowych, Rudnicki — 6 miesięcy więzienia, 200 zł. grzywny, 40 zł. opłat. Heideshein Abram i Jakimiak skazani zostali z art. 135 i 27 po 6 miesięcy więzienia i po 500 zł. grzywny, którą to karę sąd darował im na mocy amnestii, zasądzając 140 zł. kosztów sądowych.

Wszyscy oskarżeni pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg 5-ciu lat. Na wniosek prokuratora w stosunku do Blankiera i Szmulera zarządzono dozór policyjny.

Kiedy nowy proces?

Nie na tym chyba koniec. Wkrótce oczekujemy nowego procesu, w którym „bracia" pociągnięci zostaną do odpowiedzialności z art. 165 Kr. za przynależność do tajnej organizacji masońskiej, wrogiej Państwu i Narodowi. (lub)

W rocznicę zgonu

gen. Dowbór-Muśnickiego

Dnia 26-go października, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Generała Broni Józefa Dowbor-Muśnickiego, b. dowódcy I-go Polskiego Korpusu i dowódcy Wojsk Wielkopolskich, zostanie odprawiona o godz. 10-ej w kościele św. Anny na Krak. Przedm. Msza św. żałobna, na którą wszystkich Dowborczyków i życzliwych pamięci Zmarłego zaprasza Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny".

„Dar Pomorza"

w Las Palmas

GDYNIA, 24. 10. Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza" zawinął w sobotę, 22 b. m. do Las Palmas. Na statku wszystko w porządku.

„Konsolidacja"

p. Snopczyńskiego

W niedzielę, dnia 23 bm. odbyło się zebranie rzemieślniczego wyborczego komitetu w Sali Dekerta w Radzie Miejskiej.

Komitet występując pod auspicją O. Z. N-u, wysunął na kandydatów do Senatu pp. Lipczyńskiego St. i Nowickiego Pawła.

Do Rady Miejskiej: Magierę Bronisława, Łypaczewskiego Tadeusza, Staszewskiego Kazimierza i in.

Zebranie wykluczającą wytpliwość większością potępiło dekonsolidacyjną działalność b. posła Snopczyńskiego, który powołał drugi rzemieślniczy komitet wyborczy również pod znakiem OZN.

Zawrotna szybkość

BERN, 24. 10. Pociąg elektryczny federalnych kolei szwajcarskich osiągnął po raz pierwszy szybkość 180 km/godz. w kantonie Valais.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50. Prenumerata tel. 309-32. Konto rozrachunkowe Nr. 2. Konto P. K. O Nr. 23.400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103, tel 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek, Cyganki 34, 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice. ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.